

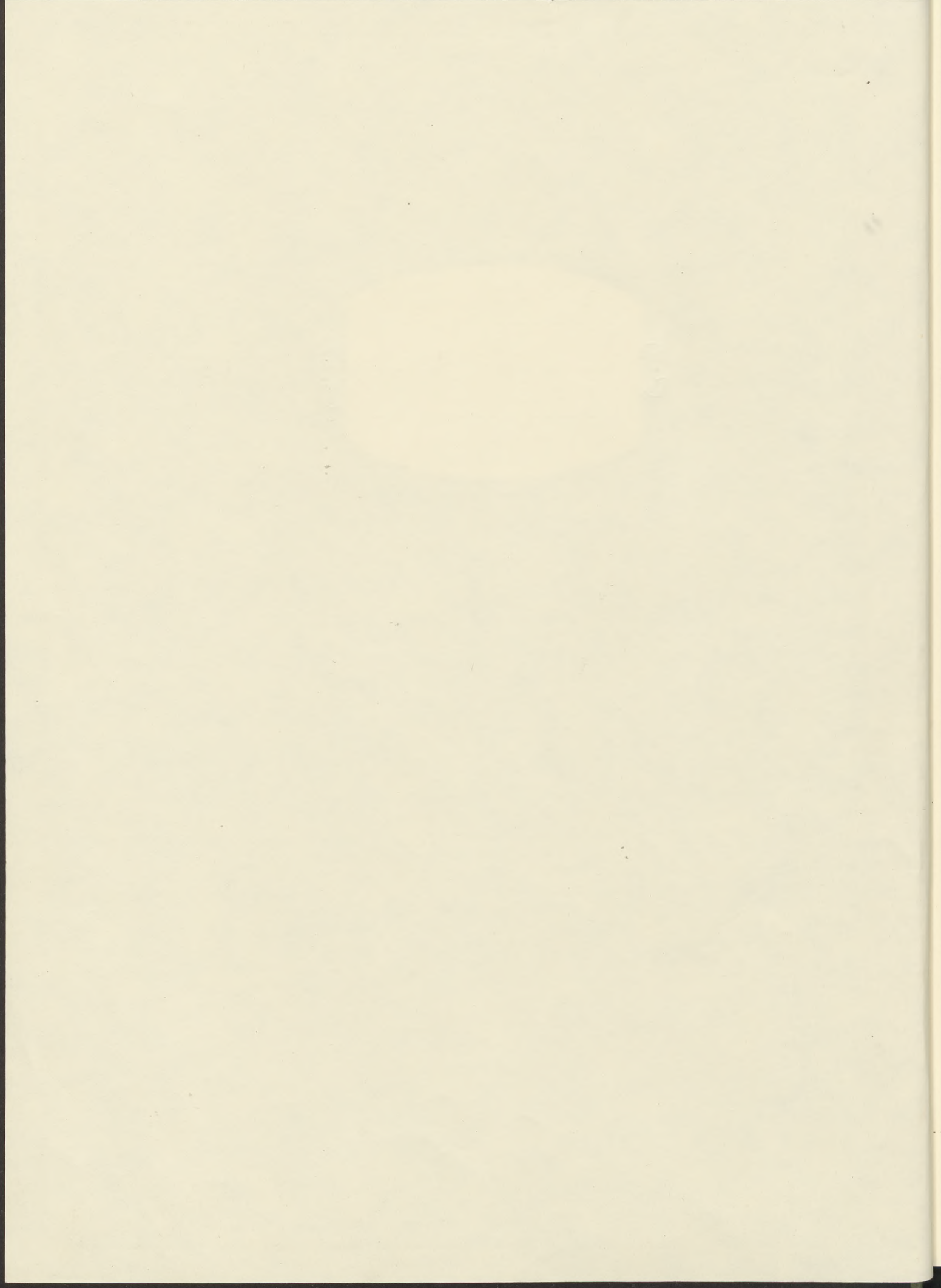




100-100-100-100







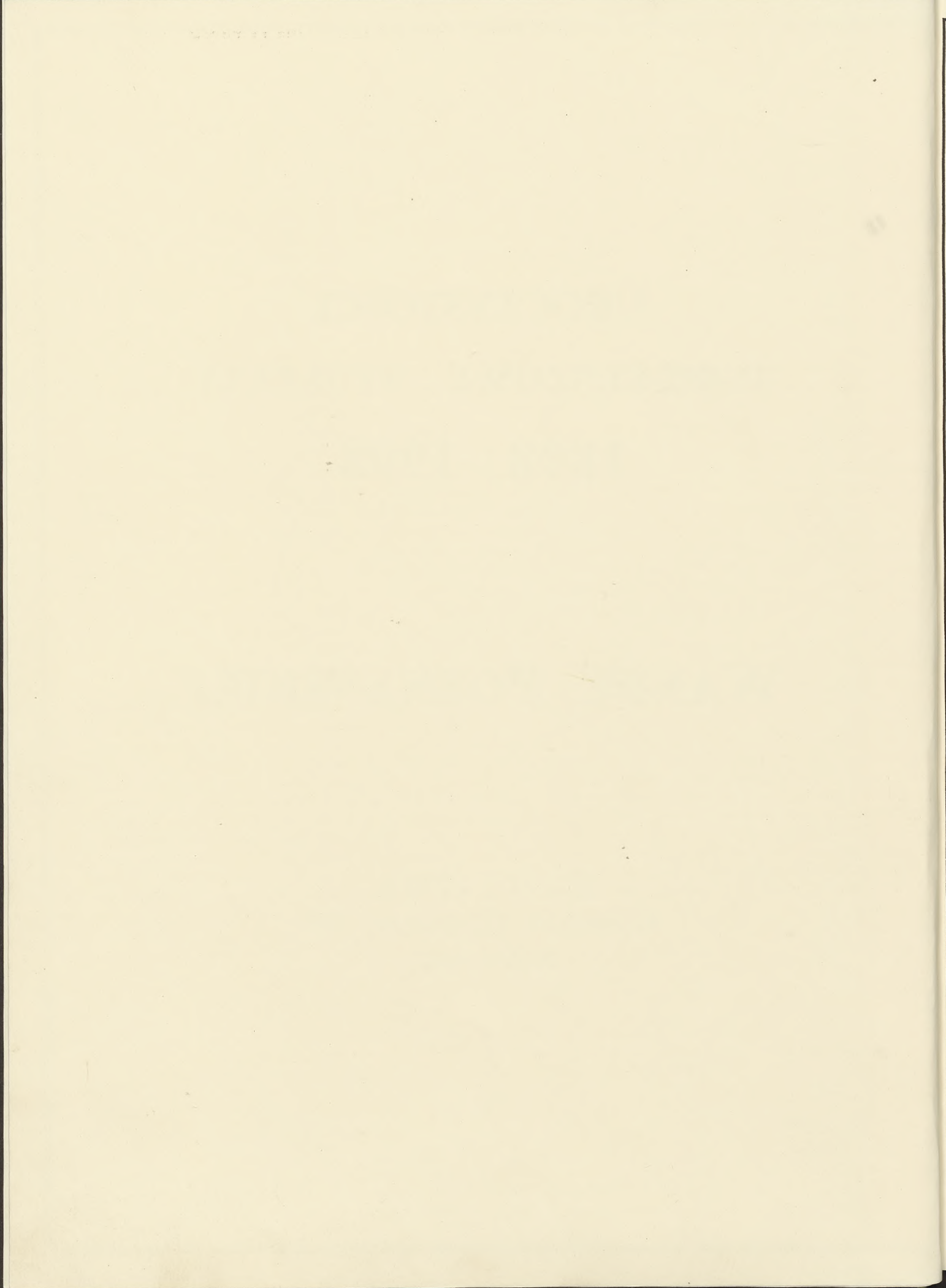


**UROCZYSTOŚCI  
JUBILEUSZOWE STULECIA  
1898 – 1998**

**WANDY POZNAŃSKIEJ**

23 LIPCA 1998 R.  
KONSULAT GENERALNY RP  
MONTREAL









Dla Pani Wandę Hoznańskiej

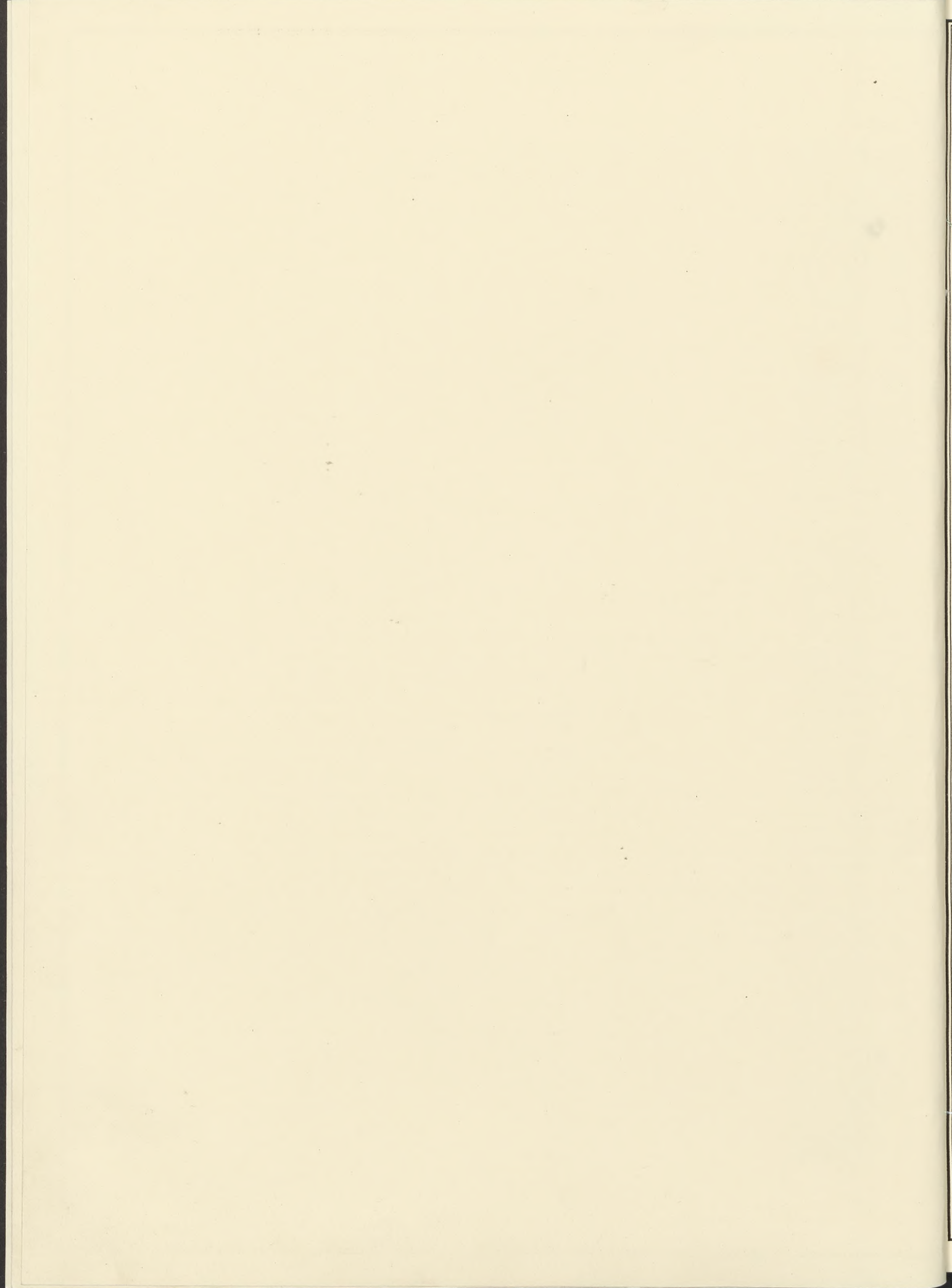
23-07-98

Proszę przyjąć Błogosławieństwa od Ojca Świętego  
przesłane na ręce Federacji Polek w Kanadzie -  
Ognisko #9 w Montrealu.

Danuta Wróblewska Padołowicz  
Przewodnicząca











RIDEAU HALL

*July 23, 1998*

*Dear Mrs. Poznanska :*

*My wife and I are very pleased to offer you our warmest greetings as you celebrate your one hundredth birthday.*

*During your lifetime, you have witnessed many changes, great and small, that have taken place in Canadian society as our country has evolved. Your birthday is an opportunity to pause for a moment, not only to reflect upon your experiences through the years, but also to cherish the special joys that life has offered you. We hope that you will celebrate this day in the warm company of your friends and family, and we send you our best wishes for many happy returns.*

*Romin LeBlanc*  
Governor General of Canada

*Mrs. Wanda Poznanska*









Photo: CHRISTIAN COULOMBE





BUCKINGHAM PALACE

PALAIS DE BUCKINGHAM

*Mrs. Wanda Poznanska*

*I am delighted to hear that you are celebrating your one hundredth birthday. I send you my warmest congratulations on this happy occasion and good wishes for an enjoyable day.*

*Elizabeth R.*

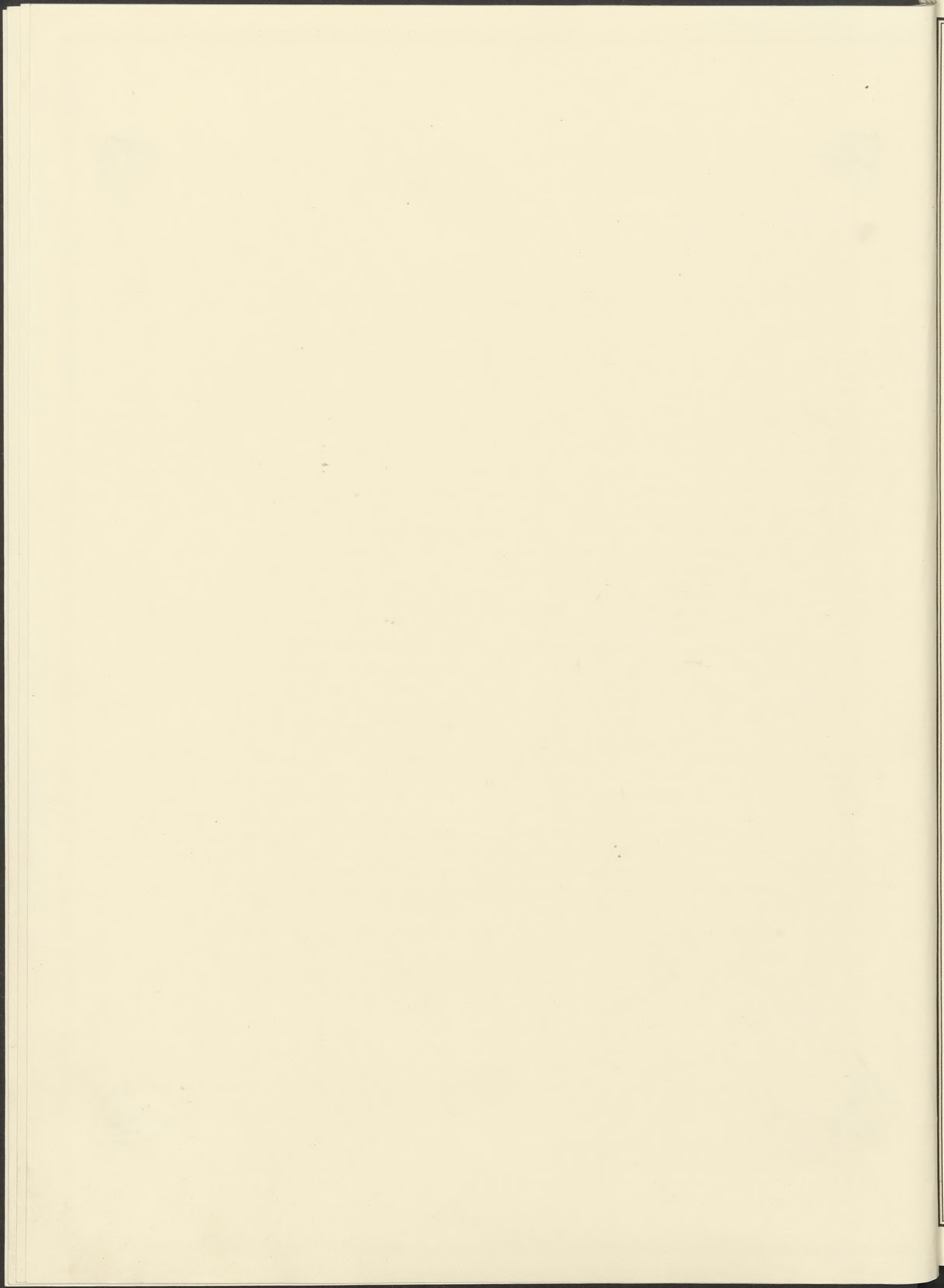


### **Congratulatory Messages from Her Majesty The Queen**

Her Majesty the Queen personally approved this card which was specially designed for the transmission of Her Majesty's congratulatory messages to Canadians. The photograph was taken during Canada Day celebrations on Parliament Hill on July 1, 1997, and was selected by the Sovereign to appear on the card. The message reflecting the Sovereign's good wishes is annotated "Elizabeth R." as are all such messages sent throughout the United Kingdom and the Commonwealth.

### **Messages de félicitations de Sa Majesté la Reine**

Sa Majesté la Reine a personnellement approuvé l'utilisation de cette carte pour transmettre les messages de félicitations qu'elle envoie aux Canadiens. La photographie a été prise sur la colline parlementaire lors de la fête de Canada le 1<sup>er</sup> juillet 1997 et a été choisie par la Souveraine pour paraître sur la carte. Le message exprimant les vœux de la Souveraine est suivi du nom d'Elizabeth R. comme le sont tous les messages de cette nature envoyés dans le Royaume-Uni et dans les pays du Commonwealth.

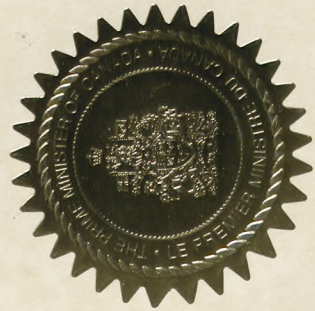






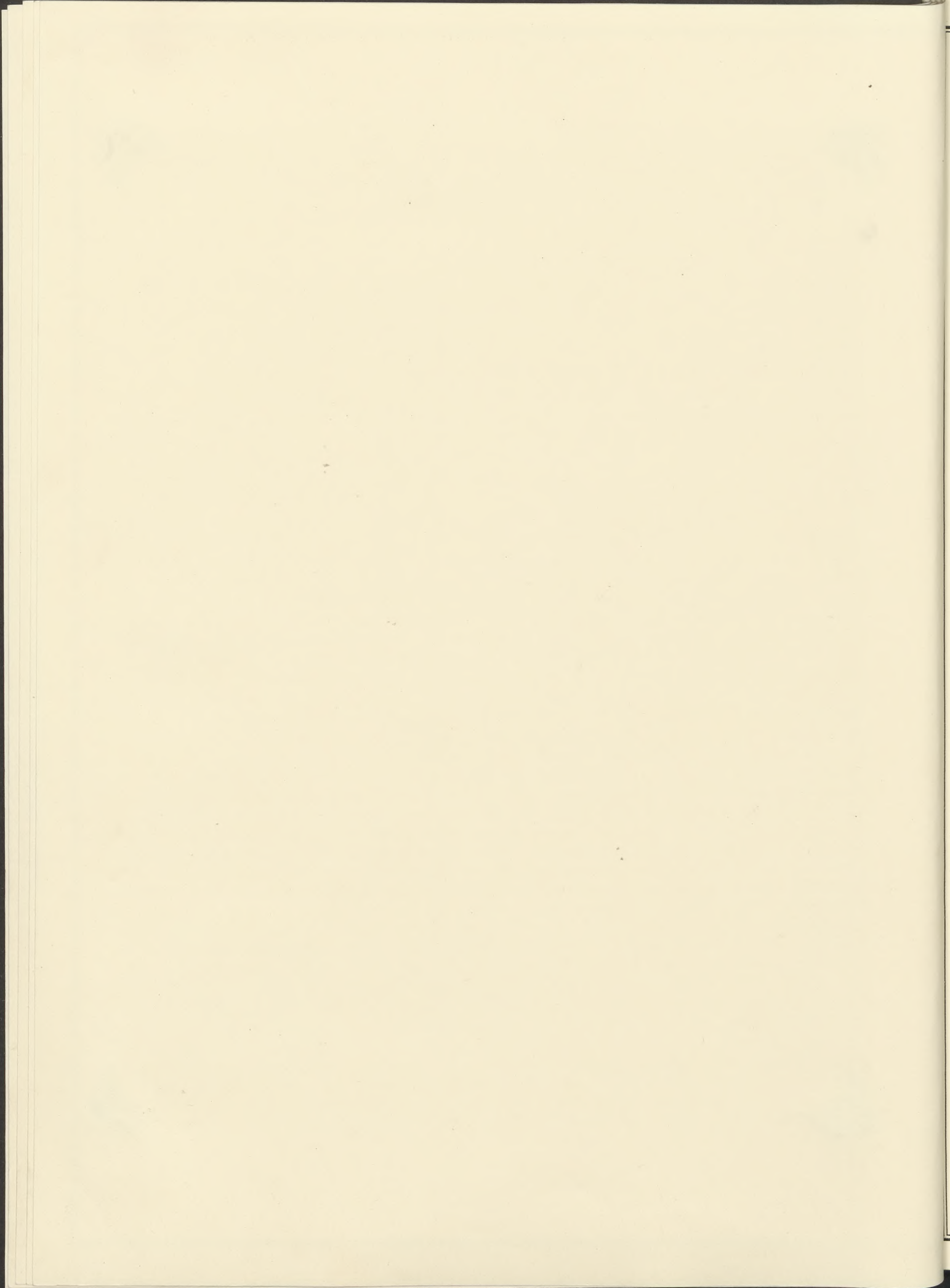
Manda Hoznanska

*It is a great pleasure to send you best wishes  
and warmest congratulations on the occasion of  
your one hundredth birthday*



*Jean Chrétien*

Prime Minister of Canada  
Ottawa 1998







GOUVERNEMENT DU QUÉBEC

MESSAGE DU PREMIER MINISTRE

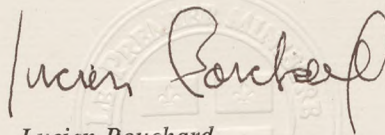
*Québec, July 23, 1998*

*Dear Mrs. Wanda Poznanska*

*A 100th birthday is an exceptional event, and I am happy to add my voice to the chorus of friends and family honouring you on this momentous occasion.*

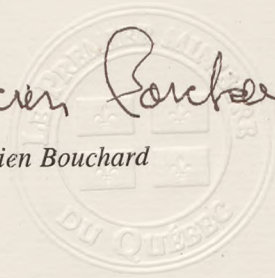
*Seeing someone reach the venerable age of 100 always inspires admiration and respect. The happy and less happy moments of your life are a precious legacy for the younger generations.*

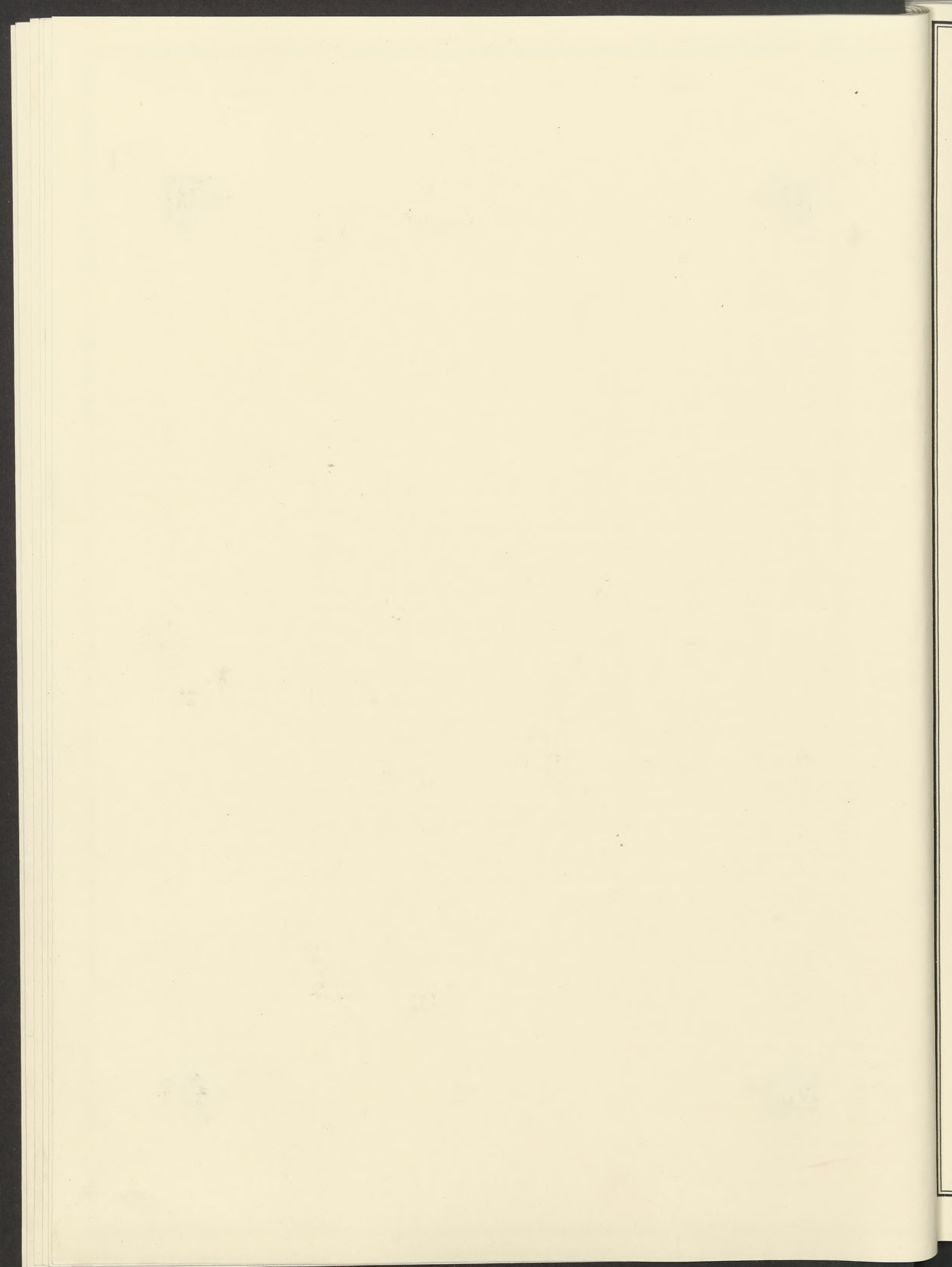
*I hope you have a splendid day and I wish you health and happiness.*



*Lucien Bouchard*

*Lucien Bouchard*







# Wandy Poznańskiej... 100 lat

Jolanta Szaniawska

23 czerwca 1998 roku w Bydgoszczy (na terenie Wyższej Szkoły Pedagogicznej) nastąpił uroczysty otwarcie Muzeum Uchodźstwa i Dyplomacji Polskiej. Patronat nad uroczystością będzie sprawował minister spraw zagranicznych prof. Bronisław Geremek, zaś gościem honorowym będzie wdowa po doktorze Karolu Poznańskim, Konsulu Generalnym II Rzeczypospolitej, pani Wanda Poznańska (ur. w 1898 roku). Wydarzeniu temu towarzyszyć będzie... magia liczb: uroczystość przypada w dniu imienin p. Poznańskiej (Wanda - 23 czerwca), a w miesiąc przed 100-leciem jej urodzin (23 lipca).

Inicjatorem zawiązującego się dziś muzeum jest pan dr Tadeusz Hamerski, który przed laty miał zaszczyt poznać p. Poznańską i, jak wspomina, *włosy mi dęba stanęły, gdy usłyszałem, ile ma lat i co wie!* Natychmiast pomyślałem: - *Jak zachować ją od zapomnienia? Jak utrwalić słowa może już dziś ostatniego świadka traktatów ryskich?* I zadziałał przypadek, w którego efekcie, w maju '97, do Montrealu przybyła delegacja polska w osobach: prezydenta Bydgoszczy inż.

prawnicze nazwisko, jakie mogło tylko być w Polsce - krewna Romana Dmowskiego, przywódce Komitetu Narodowego Polski, wdowa po Konsulu Generalnym dr Karolu Poznańskim, wyraziła zgodę na spotkanie. W ogromnych drzwiach równie ogromnego, starego domu ukazała się szczupła, o zalotnym spojrzeniu, elegancka starsza pani.

- "Czemuż to zdziwienie przypisać? Po prostu jestem stuletnim, doskonałym zapisem genetycznym. Gdy w urzędach podaję datę urodzenia... to jest 23 lipca roku 1898 (!) zaraz wszyśpiesz mnie poprawiać, a ja naprawdę urodziłam się sto lat temu i dziś, z tamtej epoki, jestem jedną z ostatnich. Dojście do stulecia jest możliwe... kwestia tylko, jak wygląda to sto lat"

## Pamiętam narodziny państwa polskiego

Patrząc z końca XX wieku wszystko, co dotyczy wieku tego początku jest zajmującą historią, a Wanda Dmowska, córka Kazimierza z domu Makowska i Bolesława Dmowskiego, żywym jej przykładem. - "Urodziłam się pod koniec XIX w. w Warszawie, w rodzinie

biorowych, niemal nie naruszona na przestrzeni XIX wieku, została nareszcie przełamana. "Podczas wojny byłam w Warszawie i w oczach mam odchodzących Rosjan, przychodzących Niemców i tak na zmianę... Jedno, co najbardziej utkwiło mi w pamięci, to potworny głód! To był głód tak dotkliwy, że ja go jeszcze do dzisiaj prawie czuję... Wtedy nie było represji ludności cywilnej, nie było tej apoteozy terroru, zezwierzenia, jakie ze sobą przyniosła II wojna światowa. Jeszcze ludzie zachowywali się po ludzku". Na mocy traktatu wersalskiego, który określił granice z Niemcami, Rzeczpospolita Polska została powołana do istnienia. Powstała w próżni, jaka pozostała po upadku trzech mocarstw rozbiorowych. "Radości, jaka wtedy nas ogarnęła nie da się do niczego porównać... Wygrał, stęskniony własnej ojczyzny naród polski". Ulica tysiącami gardel krzyżała: Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski!

## W roku 1918 pracowałam w pierwszym Sejmie konstytucyjnym



Wanda Poznańska. Chwila zadumy...

Fot. Studio 'SI

natychmiast stanowił ważny dokument historyczny, w którym nie wolno było już nic zmienić".

W nowo powstałym państwie wciąż nie było spokoju, trwały wojny: ukraińska, litewska, konflikt w Wielkopolsce i z Rosją sowiecką. W lutym 1919 r. pod Berezą Kartuską na Białorusi doszło do pierwszego starcia między wojskami polskimi i sowieckimi. Dla Piłsudskiego była to wojna o utrzymanie niepodległości nierosyjskich obszarów dawnego imperium carskiego; niemialo to związku z rosyjską wojną domową, a Polacy nie walczyli w ramach Ententy.

- "Tu chodziło, oczywiście, o granice. Przyjaciele z Ententy nastawieni byli tak, aby nie zrobić żadnej krzywdy Niemcom. Wszystko zawsze kosztem Polski. Przecież dochodziło do tego, że pomoc podczas wojny i to nie tylko wojskowa, ale żywność i udział Czerwonego Krzyża, była wstrzymana. Dokerzy angielscy odmawiali lądowania na statki płynące do Polski, Czechosłowacja nie przepuszczała pociągów... Polacy za to zapłacili żywą gotówką! Wtedy na pewno nie mieliśmy przyjaciół, mieliśmy wrogów ze wszystkich stron".

Sytuacja była krytyczna. Interwencja dyplomatyczna państw sprzymierzonych nie przyniosła zawieszenia broni. Linie graniczne zaproponowaną przez rząd brytyjski - tzw. "Linie Curzona" - odrzucili zarówno Polacy, jak i Sowieci.

- "Po dwóch latach wolności i to bez żadnej pomocy z zewnątrz potrafiłmy obronić państwo polskie, wygrał agresywny plan Marszałka Piłsudskiego i stał się Cud nad Wisłą. Zapomina się o tym, że w maju wojska polskie wkroczyły do Kijowa (przyp. aut. - 7 maja 1920 r. III Armia z Rydzem Śmigłym na czele), a w sierpniu wojska rosyjskie (przyp. aut. - kontratak gen. Tychaczewskiego i konarmi Budionego) były u wrót Warszawy. I

wtedy stało się coś niepowtarzalnego, coś absolutnie powyżej wszystkiego - to był entuzjazm! Kto tego nie przeżył, nie widział... nie zrozumie. Były dwie możliwości - albo uratować świeżo powstałe państwo, albo zginąć. I to zwyciężył! Obecnie nie doceniamy psychicznych nastrojów. Teraz wszystko jest wyliczone - ja tak widzę, ale może ja źle widzę? Ten entuzjazm jest jeszcze w Izraelu. Tam nie ma poddania się, nie można nie zwyciężyć".

## W roku 1921 byłam przy podpisaniu traktatu w Rydze

Pod koniec września 1920 r. Armia Czerwona zaczęła się rozpadać i wtedy nagle nastąpił pokój. Polakom zaproponowano tyły terenów przygranicznych, na ile mają ochotę, pod warunkiem, że w ciągu dziesięciu dni ustana działalność zbrojna. Jan Dąbski, wiceminister spraw zagranicznych (1880-1931) dobił historycznego targu ze swoim sowieckim partnerem Adolfem Joffe i 12 października podpisano rozejm. Na miejsce rozmów wybrano Rygę na Łotwie. - "Delegacja polska, na której czele stał Jan Dąbski, składała się z ok. 70 osób: grupa posłów sejmowych, eksperci rozmaitych dziedzin i cztery stenografistki. Przy każdym traktacie pokojowym zaczyna się od tak zwanych preliminarzy - ustalenia punktów obrad poszczególnych komisji. Delegacja polska była bardzo dobrze przygotowana. Mielismy wykaz rzeczy, które wywieźli Sowieci. Dzięki temu wróciły arsenty i biblioteka Żaluckich. Stanisław Grabski stał na stanowisku, że Polska ma dość mniejszości narodowych i nie warto jest przesuwąć granicy na wschód. Dla młodego państwa powiększanie terenów

Dokończenie na stronie 24.



Wanda Poznańska i Tadeusz Hamerski przeglądają historyczne materiały

Fot. Studio 'SI

Henryka Sapalskiego, rektora WSzP prof. dr hab. inż. Józefa Banaszkę i historyka prof. dr hab. Adama Sudolę, która z rąk pani Poznańskiej przyjęła 600 różnych dokumentów, fotografii, odznaczeń i pamiątek po śp. Karolu Poznańskim, będącym w służbie dyplomatycznej od 1918 do 1945 roku. Materiały te będą w stałej ekspozycji Muzeum Uchodźstwa i Dyplomacji Polskiej. A jeśli ocalić od zapomnienia, niech "Gazeta" ma w tym swój udział.

Wreszcie nastąpił dawno oczekiwany dzień. Pani Wanda Poznańska, z domu Dmowska (najbardziej

mieszkańskiej: służąca, prywatna pensja u panny Gai w Radomiu, potem dwa lata kursu ekonomicznego w Warszawie. Ciekawe, że nigdy nie nauczyłam się biegle pisać na maszynie, ale miałam wyjątkowy talent do stenografii. Byłam uważana za najlepszą w całej Polsce".

Pani Wanda pamięta odradzenie się państwa polskiego, które niczym Feniks powstało z popiołów wojny. Jej wybuch w sierpniu 1914 roku tchnął nowe życie w sprawę polską. Po raz pierwszy od 1762 roku Niemcy byli w stanie wojny z Rosją. Solidarność mocarstw roz-

Posadę zastępczyni kierowniczkę biura stenografii, w świeżo powstałym polskim Sejmie konstytucyjnym przyjęła pani Wanda już w roku 1918! Zaprzysiężona pracowniczka służby cywilnej z ogromnym zaangażowaniem wchodziła w świat polityki. Spod jej ręki wyszły zapisy pierwszych przemówień rządzących polityków, tajnych służbowych poleceń i korespondencji ważnych ludzi z rządu. - "Cóż, ja miałam... dwadzieścia lat. Praca ta była dla młodej panny czymś bardzo ciekawym. Trzeba wiedzieć, że z chwilą, gdy stenogram wychodził z moim podpisem poza biuro, to



## Wandy Poznańskiej... 100 lat

Dokończenie ze strony 19.

zwiększa tylko te trudności. Mam fotografie, jak Joffe i Dąbski podają sobie ręce. Podczas obrad z żadnej strony nie było agresywności. Traktat ryski był kompromisem. Co tu dużo mówić, Polska była u kresu sił, a wojna wykończyła wszystkie zapasy, jakie tylko mogły gdzieś być".

Owczesny świat docenił wagę zwycięstwa Polaków z roku 1920. Nastroje mieszkańców Europy Zachodniej zmieniły się na korzyść Polski.

- "Pamiętam, że w Rydze był dwa problemy: nikt w delegacji sowieckiej nie potrafił przygotować tekstu ukraińskiego (przyp. aut. był to traktat z Rosją i z wolną Ukrainą, co przekreśliło politykę Piłsudskiego, który chciał stworzyć wolną Ukrainę, ale po stronie polskiej). Przygotował go Polak - Leon Wasilewski, ojciec Wandy Wasilewskiej, który był członkiem delegacji polskiej! On poprawiał czy wręcz formułował tekst ukraińskiego traktatu. Drugim był problem techniczny związany z wydrukowaniem tekstu, który był po polsku, rosyjsku i ukraińsku. Mam taką fotografię: na niej jest całe plenum i czeka na tekst z drukarni. Spóźnienie było półgodzinne!

Wreszcie doszło do podpisania dokumentu. Uważam, że podstawą polityki jest kompromis, a traktat ryski, którego zawsze będę bronić, był tego przykładem. Mottem było ustalenie możliwego współzycia z Rosją sowiecką, a to sąsiad, którego nie można pominąć. Powinno się mieć z nim jakieś możliwe stosunki i były aż do 39 roku".

W latach trzydziestych, oprócz traktatu o nieagresji podpisanego ze Związkiem Sowieckim 25 stycznia 1932 roku, podpisano także 26 stycznia 1934 roku analogiczny dziesięcioletni układ pokojowy z Niemcami.

### W 1922 r. byłam sekretarką prezydenta Narutowicza

Marszałek Józef Piłsudski odmówił objęcia oficjalnej kontroli nad sprawami politycznymi, przedkładając kontynuację pseudoparlamentarnej szarady nad władzę dyktatora. W sensie formalnym, ustrój Rzeczypospolitej miał być liberalną demokracją. Z inicjatywy elementów konserwatywnych konstytucja z 17 marca 1921 roku była wzorowana na konstytucji Trzeciej Republiki Francuskiej. "W imię Boga Wszchemogącego! My, Naród Polski, dziękujemy Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń (...) dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie (...)". W praktyce orientacja polityczna kręgów rządzących była bezwstydnie nacjonalistyczna. "Polskość" stała się podstawą definicji szacownego obywatela. A tu na scenie politycznej pojawia się...

- "Człowiekiem, którego bym uważała za wzór męczyzny i polityka, był prezydent Gabriel Narutowicz (1865-1922), znany i ceniony na Zachodzie specjalista, inżynier, profesor - Europejczyk! Ten wielki patriota w Szwajcarii zostawił swoje dobrze prosperujące biuro i

przyjechał do tworzącej się Polski, aby tej Polsce służyć! Przez pewien czas był ministrem robót publicznych. Podczas Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie (kwiecień-maj 1922 r.) byłam jego sekretarką. Funkcję sekretarza delegacji polskiej pełnił mój przyszły mąż - Karol Poznański (1893-1971)".

9 grudnia 1922 r. odbyły się pierwsze konstytucyjne wybory na prezydenta Rzeczypospolitej. Wystawiono pięciu kandydatów, w tym m.in. Maurycy Zamoyski (skrajna prawica i hasło "Polak z krwi i kości" - katolik, szlachcic) i Gabriela Narutowicza (wysoka wiedza - Europejczyk, bezpartyjny, inżynier). I po 127 latach, licząc od ostatniego rozbioru w 1795 r., kiedy to Polska ostatecznie zniknęła z mapy, Zgromadzenie Narodowe (tzn. połączone izby Sejmu - 444 posłów i Senatu - 111 senatorów) 289 głosami wybrało Gabriela Narutowicza.

14 grudnia Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przekazał władzę w ręce prezydenta. W dwa dni później w salach warszawskiej "Zachęty" został zamordowany pierwszy konstytucyjnie wybrany prezydent Rzeczypospolitej Gabriel Narutowicz. Zabójcą był skrajny prawnik fanatyk, malarz, Eliasz Niewiadomski.

Najstraszniejsze, co przeżyłem w życiu, to było zabójstwo Narutowicza. Później byłam obecna na procesie jego zabójcy, malarza Eliusza Niewiadomskiego".

Cdn.

Jolanta Szaniawska



# Wandy Poznańskiej... 100 lat

(część 2.)

Jolanta Szaniawska

23 czerwca 1998 roku w Bydgoszczy zostanie otwarte Muzeum Uchodźstwa i Dyplomacji Polskiej. Gościem honorowym będzie wdowa po Konsulu RP p. Wanda Poznańska. Uroczystość otwarcia przypada w dniu jej imienin i w miesiąc przed 100-leciem urodzin. W podróz, jak zdradziła "Gazecie", bierze... dwudziestokilową "własną głowę w marmurze" z roku 1919, dłuta znanego artysty rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego (na zdjęciu). Będzie to kolejny dar rodziny Poznańskich dla muzeum.

## W 1923 widziałam cały proces Eligiusza Niewiadomskiego

16 grudnia 1922 r. o dwunastej w południe, w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych, podczas rozmowy z posłem angielskim, zastrzelony został prezydent Rzeczypospolitej - Gabriel Narutowicz. Trzy strzały, które oddał Eligiusz Niewiadomski były strzałami w plecy! Oblegana agitacja prawicy wydała swe owoce do tego stopnia, że zabójca przez część społeczeństwa został uznany za bohatera. - "Powtarzam

sularnym. Pamiętam, że ona się o wszystkim dowiedziała z gazet, bo przecież nikt nie miał odwagi jej powiedzieć. Wtedy zwolnili ją wcześniej do domu, a na ulicy gazety krzyczały - *Zabójstwo prezydenta!*"

Proces Niewiadomskiego nie wykazał, aby miał miejsce spisek, najprawdopodobniej był to czyn człowieka niezrównoważonego psychicznie. Dokonano go jednak w określonej atmosferze nietolerancji, narastających ruchów nacjonalistycznych, zbiorowej hysterii tłumów. Nastroje te pobudzała prawica, a tragiczne to wydarzenie dowiodło, jak niezwykle trudno budować nowoczesną demokrację w kraju, w którym przez kilka pokoleń nie istniały instytucje demokratyczne, nie było możliwości swobodnego życia i swobodnego działania politycznego.

- "Tak, to był nonsens człowieka, który nie był zły... on był skrajnym fanatykiem. I jemu się wydawało, że robi dobrze. Zamach był na Piłsudskiego, ale że on nie kandydował, a kandydował Narutowicz, więc on jego zamordował. Podczas rozprawy sądowej Niewia-

Sejm, a Episkopat polski zwrócił uwagę proboszczom, aby ostudzili nastroje społeczne. Specjalnie została wydana odezwa z 11 lutego 1923 r. do duchowieństwa, gdzie piętnowano nabożeństwa żałobne, które nie powinny być nadużywane dla manifestacji nieodpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego. (...) *Nabożeństwa za Niewiadomskiego mogą wprowadzić zamęt do pojęć o moralności chrześcijańskiej, która nie pozwala pod żadnym warunkiem na przestąpienie przykazania - Nie zabijaj!* (...)

Jeszcze i dziś na Warszawskich Powązkach, gdzie blisko siebie leżą pochowani: prezydent Narutowicz i jego morderca Niewiadomski, czuć niepokój tamtych lat. Na pięknym grobie z wyrzniętym napisem "tu leży artysta malarz... zginął tragicznie" ktoś w nocy czerwona kredą dopisuje "tu leży zabójca!". Rano za sprawą mydła i gąbki wszystkim wraca do normy, by... noc... Tak to ludzie pamiętają.

## W 1923 byłem przy Piłsudskim w Sali Malinowej

Zabójstwo prezydenta - to był cios w nowo powstające państwo polskie.

- "Dla Piłsudskiego osobiście, i dla tej grupy, która stała przy nim, to było nie do przyjęcia. Stenografowałam wiele jego wystąpień, w tym historyczne, jakie wygłosił w Sali Malinowej Hotelu Bristol (przyp. aut. - 3 lipca 1923 r. i jego pamiętne słowa - "Zaplute karły"). Wtedy to Marszałek zrezygnował i wycofał się do Sulejówka. To był początek, który w 1926 r. doprowadził do zamachu wojskowego. Ci, co dobrze znali, mówili, że po tym wypadku nastawienie Marszałka do sprawy Polski bardzo się zmieniło. Stał się bardzo nieufny, a to przecież pół Polak, pół Litwin. Te dwa wypadki, te dwa ewenementy tak zupełnie niepotrzebne, tak nie w charakterze naszego narodu, pozostawiły ślask na tym dwudziestolecu wolnej Polski. To ono przeciwieństwo z trzech zlepków, który żaden nie pasował do siebie, państwo polskie! Państwo to przetrzało wojnę, okupację rosyjską, komunizm i trwa do dzisiejszego dnia. Ja byłam świadkiem jego powstania, jak się tworzyło: administracyjnie, politycznie, emocjonalnie... jak wychodziło z chaosu. Ktoś, kto nie przeżył tego, nie może sobie wyobrazić, jak wyglądał 1918 rok, gdy powstawała Polska niepodległa. Myślę, że wtedy kraj wychodził z ruiny o wiele większej niż ruina po II wojnie światowej. Nie nie było, rozbiory... ale był NARÓD. Dziś, dwadzieścia lat niepodległości nie są należycie doceniane... a dla



Wanda Poznańska

Fot. Studio 'SI'

mnie jest to nadzwyczajna karta w historii Polski".

Kolejną, wybitną postacią życia politycznego odradzającej się Polski był Maciej Rataj (1884-1940). Pochodził z Galicji, z rodziny chłopskiej, szkoły kończył w Lwowie (filologia klasyczna), członek PSL "Piast". Działal na polu politycznym, co dało mu awans do Sejmu (pracuje w komisji oświatowej). 1 XII 1922 został wybrany z ramienia PSL "Piast" na marszałka Sejmu. Jego takt i umiar polityczny pozwoliły mu pełnić tę funkcję do 1927 r. Po klęsce Polski w 1939 r. zaangażowany w ruch oporu, organizował Główną Radę Polityczną przy SZP (Służba Zwycięstwa Polaki). Aresztowany przez Niemców (dwukrotnie - listopad 1939 i marzec 1940) i rozstrzelany w podwarszawskich Palmirach.

- "Ten szalenie opanowany człowiek odegrał dużą rolę w budowaniu demokracji polskiej. Pamiętam, jak miał bardzo trudne momenty. Do Sejmu wdarła się grupa oficerów. Oczywiście, przyszli z tym, żeby robić awanturę. Pamiętam, jak Rataj zachował się z niezwykłą zimną krwią. Zawiesił posiedzenie dopóki porządkowi nie wyprowadzili ich z Sejmu".

## Dwadzieścia lat niepodległości (1918-1939) to...

- "Może będę nieobiektywna, ale mam wielki sentyment do dwudziestolecia, to czas mojej młodości. Mam wrażenie, że ten okres został pominięty, a przecież cóż to jest dwadzieścia lat nawet w życiu normalnego człowieka? Nic. A to było scalenie trzech kawałków administracyjnie, finansowo, kulturowo i politycznie w jedną całość. Kto zbudował Gdynię, uporządkował finanse, a oświata? Pamiętam, jak na pierwszego chodziłam po wypłacie z walizką, bo to były marki, które trzeba było wydać tego samego dnia... już na drugi dzień one miały połowę wartości. Kto wprowadził złotego? Władysław Grabski. Kto uporządkował prawnie? Wacław Ma-

kowski, kto zbudował Gdynię - Eugeniusz Kwiatkowski. To byli ludzie ze społeczeństwa. A we wrześniu 1939 roku stanęło do walki uporządkowane państwo polskie, które się bronilo sześć tygodni. Trzeba pamiętać, że w maju 40. roku Francja upadła po pięciu dniach, a Francuzi odbierali broń nie Niemcom, ale Polakom, którzy się już tam bili".

Przez kolejne lata wojny polski żołnierz był i walczył na wszystkich frontach. Życie intelektualne w Polsce przeżywało okres prawdziwie twórczej eksplozji. W dziedzinie nauk teoretycznych warszawska szkoła filozofii analitycznej pod kierownictwem Jana Łukasiewicza (1878-1956), wynalazcy tzw. polskiego zapisu, rywalizowała na arenie międzynarodowej z lwowską szkołą matematyki, której przewodził Stefan Banach (1892-1945). Tu żył i pracowali światowej sławy naukowcy, jak antropolog Edward Loth (1884-1944) i Jan Czekanowski (1882-1929), językoznawcy Jan Baudouin de Courtenay (1845-1929) i Jerzy Kurylowicz (1895-1978), ekonomista Michał Kalecki (1899-1970), któremu przypisuje się opracowanie teorii Keynesa przed samym Keynesem. We wszystkich dziedzinach sztuki, zwłaszcza w grafice i malarstwie, dramacie, poezji i muzyce - obalono ustalone formy. Najlepszym przykładem artystów i filozofów tej epoki są: Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885-1939) i Leon Chwistek (1884-1944).

Cdn

W odcinku I i II tło historyczne epoki w oparciu o książki: Norman Davis "Boże Igrzysko" (rozdział "Dwadzieścia lat niepodległości"), "Polscy prezydenci" - wydanie sejmowe zbiorowe pod redakcją prof. Andrzeja Ajnenkiela, "Najnowsza historia polska" Władysława Pobóg-Malinowskiego, tom II 1914-1938, Londyn 1983 r.

Specjalne podziękowanie dla Henryka Brzezińskiego i Andrzeja Guryna.

Sprostowanie  
W pierwszej części wspomnień drukowanych tydzień temu, błędnie podano brzmienie nazwiska pana dr. Tadeusza Hamerskiego. Przepraszamy.



Wanda Poznańska i "jej głowa" w marmurze dłuta artysty Mieczysława Lubelskiego (z roku 1919)

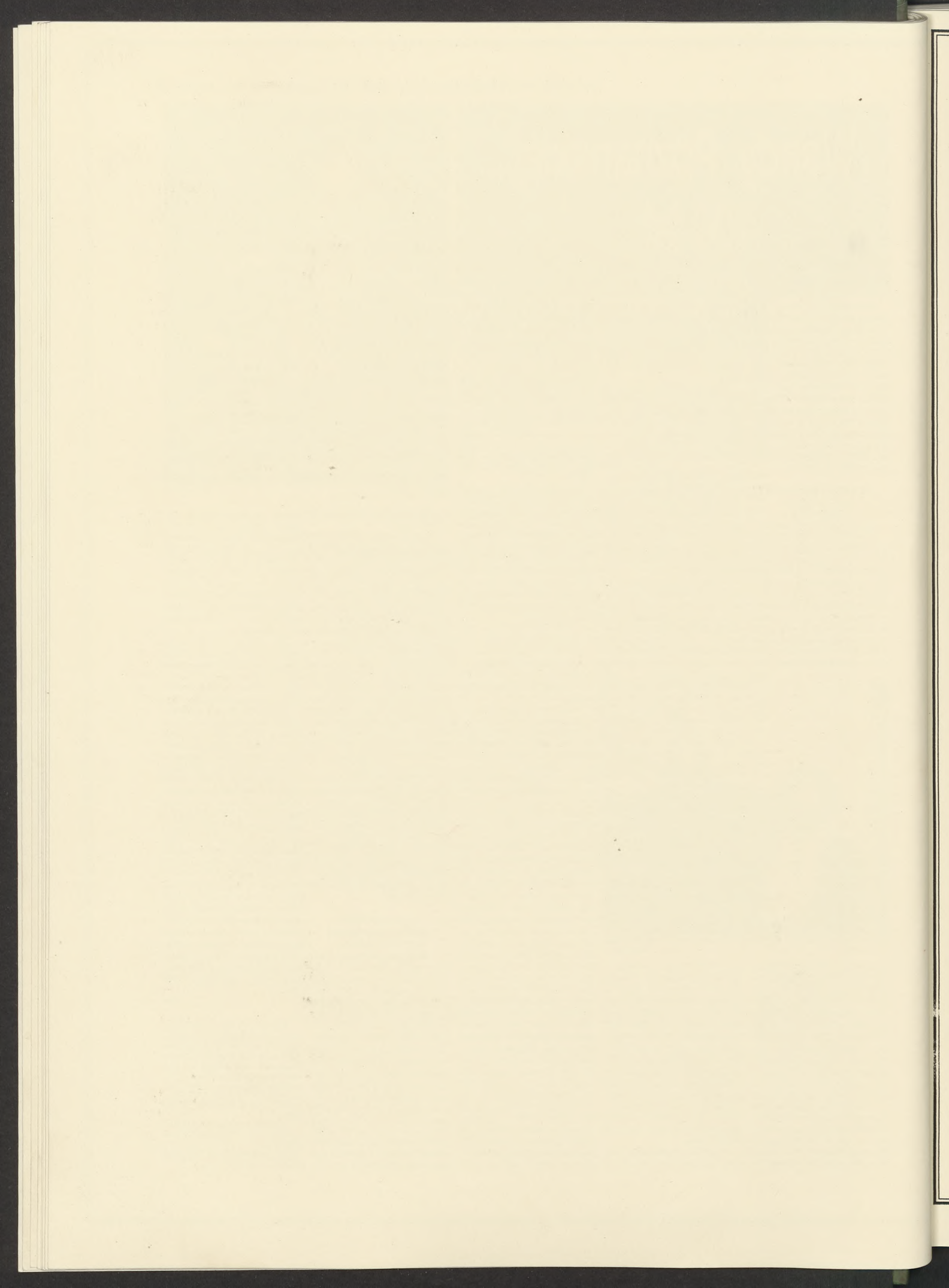
Fot. Studio 'SI'

raz jeszcze, że najstraszniejsze co pamiętam, to było zabójstwo prezydenta Narutowicza, coś co przekreślało wiele wartości pierwszej Polski, ...niepodległej po 125 latach. Pamiętam moment, kiedy się dowiedziałam o tym. Szłam po ulicach Warszawy i płakałam rzewnymi łzami. Wydawało mi się, że to było coś, co zatruło ten wspaniały moment odzyskania niepodległości i tak było. To zatruło całe 20-lecie i nie ma tu żadnej wątpliwości. Stenografowałam cały proces Eligiusza Niewiadomskiego, znałam jego córkę... Hanka Niewiadomska, śliczna dziewczyna, pracowała u mojego męża w departamencie kon-

domski tłumaczył to wszystko w sposób nieprawdopodobnie skomplikowany i do ostatniej chwili był przekonany, że to co zrobił, to zrobił dobrze. Sam prosił o wyrok śmierci i dostał. Potem bardzo szybko go stracono. Został rozstrzelany w Cytadeli, 30 stycznia 1923 r. To, co dla mnie było okropne i, co przypuszczam, dla dużego odłamu społeczeństwa, to jest zachowanie się pewnej grupy prawicowej, która zrobiła z Niewiadomskiego bohatera. Do miejsca, gdzie był on stracony, ciągnęły pielgrzymki, stałe były świeże kwiaty..."

Przeciwko gloryfikowaniu mordercy specjalną uchwałę powzięła







# Wandy Poznańskiej...

## 100 lat (cz. 3)

Jolanta Szaniawska

Trzeci i ostatni odcinek wspomnień pani Wandy Poznańskiej, wdowy po konsulu generalnym RP dr. Karola Poznańskim, ukazuje się w przeddzień jej imiennin, a miesiąc przed 100. rocznicą urodzin. Niech praca ta będzie w zastępstwie ulubionych, zawsze białych storczyków.

### W roku 1927 zostałam żoną konsula

Karola Poznańskiego,owego przyszedł męża, poznała pani Wanda już w roku 1920. Było to mało romantycznych warunkach, bo na stacji w Gdańsku, kiedy to polska delegacja wyruszała na obrady do Rygi.

"Karol tam był, ale ja go... nie zauważałam. W tamtych latach kobiety były inne, niedojrzałe. Teraz to już piętnastoletnia panna ma troje nieprawych dzieci i... można by powiedzieć, wszystko już za sobą (...). Dziś, gdy sięgam pamięcią wstecz, przypuszczam, że Karol mógł się właśnie wtedy zakochać. Ja nie. Potem razem byliśmy na Konferencji Ekonomicznej w Genewie, ale... nie. Siedem lat to trwało zanim ja wyszłam za niego. Może to jest nienormalne co powiem, ale ja nie chciałam wychodzić za mąż. Miałam idealne warunki pracy, które mi w stu procentach odpowiadały - Sejm i Senat, nigdy to samo w różnych godzinach. Wiem, że nie samą pracą się żyje... ale wtedy nie byłam zainteresowana Karolem. (...) Mój przyszły mąż wyspecjalizował się w negocjacjach o umowy konsularne pomiędzy różnymi państwami. Pamiętam, jak w 1926 roku siedział w Moskwie trzy miesiące i zrobił konwencję konsularną pomiędzy Rosją sowiecką a Polską. Na terenie tym zamieszkiwała dość duża grupa Polaków, którzy byli bez żadnej opieki prawnej, a stworzenie tej konwencji umożliwiło zrobienie konsula tu np. w Kijowie. Tak niepodległa Polska mogła pomóc tym ludziom."

30 czerwca 1927 roku, w Warszawie, państwo Poznańscy, po siedmiu latach znajomości, wzięli ślub. Uroczystość była skromna, z udziałem najbliższej rodziny i kilku przyjaciół.

"Karol tak bardzo chciał, tak bardzo, że... powiedziałam «tak». Pamiętam, że jeszcze tego samego dnia musiałam pójść do swojego ukochanego Sejmu, by wykończyć kilka ostatnich rzeczy. Już nigdy potem nie wróciłam do Polski!"

Przez blisko dziesięć lat pracy w polskim Sejmie i Senacie pani Wanda nauczyła się wiele, a zabrała jeszcze więcej.

"Miałam dobre wyrobiony zmysł obserwacyjny i bardzo szybko wiedziałam, kto ma jakiś sens do powiedzenia, czy... tylko mówić. Do dziesiątego dnia szalenie łatwo wydłupuję wagę słowa, wartość wypowiedzi."

Karol Poznański dostał nominację na konsula generalnego RP do Paryża.

"Zaraz po naszym przyjeździe, bo już 5 lipca, odbyło się poświęcenie nowego lokalu przy ulicy Alphonse de Levine. Jestem gospo-

dnią, a tu ponad 500 osób zaproszonych gości. Nie znam ani jednej. Przyjechał Wacław Babiński, szef Departamentu Konsularnego, był ktoś z ambasady... I tak się to moje "konsularne" życie zaczęło. Wowym czasie konsulat miał wszystkie przywileje dyplomatyczne, a Karol był drugą osobą po ambasadorze, ale... ambasada uważała siebie za elitę, a to... to są urzędnicy. Trzeba przyznać, że przez te wszystkie lata mieliśmy zupełnie dobre stosunki z ambasadorem Alfredem Chlapowskim i jego żoną - Heleną Chlapowską. Ona wyjątkowej urody, bardzo miła. On szalenie kulturalny. No, oboje wyjątkowo snoby, ale to normalne było, jeśli chodzi o specjalną klasę dyplomacji".

### Jestem matką!

26 sierpnia 1928 r. rodzi się Magdalena Poznańska.

"Moja największa troska, miłość i zainteresowanie: Moja ukochana córka..."

Paryż tego okresu był stolicą świata! Oaza sztuki, miejscem, w którym nie było stagnacji ani nudę!

"Co ja robiłam w Paryżu? Korzystałam z Paryża i... chrzciłam statki. Byłam matką chrzestną łodzi podwodnej ORP "Rys" (wybudowana w Nantes w roku 1929). Z tym związane jest zabawne zdarzenie... Stoję na pomoście, w dole orkiestra, tłumy widzów, prasa, a ja mam tylko pociągnąć za sznurki... Ciągnę, butelka szampana odbija się od burty i nie, ciągnę... i znowu to samo. Byłam w rozpaczy! Myślę - nie ochrzczony... utonie! Słyszę szepc admirała: - Proszę pani, trzeba na kant łodzi. Nie bałam się więcej z tym sznurkiem, złapałam butelkę i uderzyłam! Szkło rozprysło się na tysiące kawałków, oblało i mnie... a łódź... łódź pięknie spłynęła."

Pani Wanda, jako jedyna, była matką chrzestną aż trzech jednostek - ORP "Rys", "Grom" - kontrtorpedowiec ze stoczni angielskiej Samuel and White Com (1936 r.) i "Hel" - statek handlowy linii Gdynia - Ameryka.

23 października 1929 roku historia nazwała "czarnym dniem gospodarki północnoamerykańskiej". Wtedy bowiem nastąpił gwałtowny spadek cen papierów wartościowych na giełdzie nowojorskiej, co dało początek najstraszliwemu kryzysowi gospodarczemu w dziejach kapitalizmu.

"Kryzys zaczął się w Ameryce i objął właściwie cały świat. Wtedy we Francji było pół miliona polskich robotników, głównie w kopalniach i na roli. Naturalnie, że Francuzi zaczęli usuwać cudzoziemców. Co oni robili - zgłaszali się o pomoc do polskich placówek konsularnych. Z Heleną Chlapowską i Ka-

roleм znaleźliśmy im takie baraki i tam się mogli przespać. Była też i kuchnia, gdzie raz dziennie wydawali posiłki. Ci biedni ludzie naprawdę nie mieli z czego żyć".

Pewnego dnia w radiu podano komunikat, że grupa polskich komunistów zamordowała konsula RP Karola Poznańskiego.

"Byłam wtedy w domu i bardzo się przejęłam, już myślałam, że Karol nie żyje... Jak do tego doszło? Pewnego dnia pod konsulem zjawiała się grupa uzbrojonych komunistów i powiedzieli, że przyszli zabić konsula. Choć cały sztab był przeciwny, Karol wyszedł do nich w spokoju i rozmówił się z nimi. Rozstrzelał sytuację... i wiedział, że strzelać do stojącego naprzeciw człowieka nie jest proste".

### Pamiętam koncerty Paderewskiego

Ignacy Jan Paderewski (1860-1941) kompozytor, pianista, działacz polityczny, premier RP (od 16 stycznia 1919 do 9 grudnia tego samego roku) i minister spraw zagranicznych. W latach 1936-38 wraz z Władysławem Sikorskim, Józefem Hallerem, Wincentym Witosem utworzył Front Morges w Szwajcarii, był on opozycją w stosunku do rządów sanacji. Podczas II wojny światowej we Francji był przewodniczącym Rady Narodowej działającej przy rządzie emigracyjnym.

"Paderewski to był rzeczywiście ewenement, doskonałość! Byłam zaproszona na dwa jego koncerty. Jeden był związany z jakąś datą... może jego urodzin! Ten wielki koncert, głównie składający się z jego kompozycji, odbył się we wspaniałej sali Champs Elysées. Przyjechała specjalnie z Belgii jego wielka przyjaciółka, królowa Elżbieta i gdy Paderewski wszedł na scenę, to królowa wstała, za nią prezydent Republiki Francuskiej Poincaré, a za nimi cała sala. Potem był raut w ambasadzie, na którym był Paderewski i królowa. Nie byłam przedstawiona... Drugi wielki koncert odbył się gdzieś na początku 1934 roku. Zorganizowany został na pomoc dla intelektualistów Żydów, przesładowanych w Niemczech".

### Widziałam Marię Skłodowską

Wielkiej klasy polski naukowiec, dwukrotna laureatka Nagrody Nobla, Maria Skłodowska-Curie (1867-1934) mieszkała i pracowała we Francji. Urodzona w Warszawie, od roku 1891 mieszkająca w Paryżu. Wyszła za mąż za naukowca - Piotra Curie i wspólnie pracowali nad ciałami promieniotwórczymi. Odkryli dwa pierwiastki - rad i polon, za co otrzymali w



"Nie żałuję tego, czego nie zrobiłam..." Wanda Poznańska

roku 1903 Nagrodę Nobla. Po tragicznej śmierci męża, Skłodowska pracowała dalej sama, by w 1908 roku otrzymać kolejną Nagrodę Nobla. Przez cały czas była w ścisłym kontakcie z krajem. Zmarła na nieuleczalną anemię (zanik czerwonych ciałek krwi). Pochowana pod Paryżem na cmentarzu Sceaux. Za czasów prezydenta Francois Mitterranda prochy Skłodowskiej przeniesiono do Panteonu, spośród obok sławnych uczonych francuskich (m.in. męża Curie).

"Jakośmy przyjechali na placówkę do Paryża, to żeśmy złożyli jej wizytę i zostawili bilety. Ona wtedy już była chora. Pamiętam, że widziałam po raz pierwszy i ostatni panią Skłodowską w naszej ambasadzie. Była dekorowana jakimś odznaczeniem państwowym... Przyszła z córkami, taka drobna, z siwymi włosami zaczesanymi w kokczek, ubrana na czarno kobieta. Można było dziesięć razy przejść koło niej i nie zauważyć, tak szalenie skromna. Za swe odkrycie zapłaciła wysoką cenę - życie. Jak się czyta jej życiorys, to człowiek nie może sobie wyobrazić, że ludzie mogli tak pracować, tak się oddać jakimś celowi. Dzisiaj to wszystko jest masówką, taka masa ludzi, że już się przestało wylaniać indywidualności".

### A miała być spokojna placówka w Londynie

"Mój mąż miał do wyboru konsulat w Nowym Jorku lub Londynie. Wybrał Londyn i w lipcu 1934 roku wyjechaliśmy. Razem z nami przybyli tam ambasadorstwo Edward Raczyński z żoną Czesławą. Jestem matką chrzestną ich córki Wiridiany. Ambasador Raczyński to był wyjątkowo przyjemny człowiek. Umarł mając 103 lata. Przez ostatnie dwadzieścia czy trzydzieści lat miał duże kłopoty z oczami, ale umysłowo do końca był nadzwyczajny".

Praca konsultatu w Londynie polegała na reklamie polskiego eksportu, na rozwinięciu stosunków handlowych między Polską a Anglią, na promocji najrozmaitszych produktów żywnościowych.

"Anglia była krajem rozwiniętym przemysłowo i nie warto im było produkować żywności, taniej było sprowadzać. Mieli swoje kolo-

nia, dominia i... Kiedy narastał konflikt... lata 37, 38, 39, polska placówka stała się czymś zupełnie innym. Po upadku Francji siedziba rządu polskiego na wygnaniu stała się właśnie Londyn i Hotel Rubens. Cały ciężar polityki polskiej przenosił się tutaj: rząd, parlament... i wszystkie rozgrywki polityczne, jakie tylko sobie można było wyobrazić. Rząd angielski, za złoto, które zostało wywiezione z Polski, wszystko finansował. (...)

Zbliżała się wojna. Od kryzysu czechosłowackiego... jako że pamiętałam głód z 1914 roku, zaczęłam robić zapasy żywności. Miałam bardzo duży dom i ogromną spiżarnię, którą załadowałam pod sufit. Pomimo że przez całą wojnę korzystał z tego mój mąż i jego goście, to jak wróciłam w 1944 r., to jeszcze miałam puszkę szynki, parówek i masła z Polski. Podczas wojny Karol szkolił młodych urzędników z MSZ. Większość już nie żyje... jeszcze jest Jan Karski (przyp. aut. - Jan Kozietulski) młody urzędnik pracujący z mężem w konsulacie".

### Poznałam sir Churchilla

Sir Winston Churchill (1874-1965) brytyjski polityk, żołnierz, pisarz (laureat Nagrody Nobla w 1953 r.). Od roku 1925 człowiek przedstawiciel Partii Konserwatywnej. Dwukrotnie premier Wik. Brytanii w latach: 10 maja 1940 r. do 28 lipca 1945 r. (podczas trwania konferencji pokojowej w Poczdamie przegrywał w Anglii wybory, jego miejsce zajął Clement Attlee) i ponownie wybrany od 1951-1955 r. Uczestnik konferencji w Teheranie, Jaltie i Poczdamie.

"Doskonale pamiętam przemówienie Churchilla, jakie wygłosił na początku wojny. Było doskonałe! Wtedy to powiedział historyczne słowa: «Będziemy się bić na ulicy, na płacy i nie poddamy się! I nic wam nie mogę ofiarować tylko lzy i ciężki trud». Myślę, że Churchill cęchował najbardziej, ten jego nieprawdopodobny, szlachetny upór. To jest to, co myśmy mieli w 20. roku, to jest to, co żydzi mieli w 1967 (tzw. «wojna sześciodniowa» między Izraelem, Egiptem i Syrią). Nie ma możliwości przegrania! Nie ma ofiary dość dużej na to, aby ocalić państwo".

Osobiście sir Churchilla pani Wanda poznała w Instytucie im. Sikorskiego w Londynie, w drugą rocznicę śmierci generała.

"Zapowiedzieli, że przyjdzie sam Churchill i wygłosi przemówienie. Zanim przyjechał to już uprzedzili, żeby była butelka koniaku i butelka szampana. I przyjechał Churchill z Edenem. Pamiętam, że jak podawał rękę, to cygaro trzymał w ustach. W życiu słyszałam bardzo dużo przemówień, ale tak banalnego, jakie on wtedy wygłosił na pamiętkę śmierci Sikorskiego, to nigdy dotąd. Przyjrzałam mu się dokładnie, bo stałam tuż koło niego. No... to był wielki, silny człowiek".

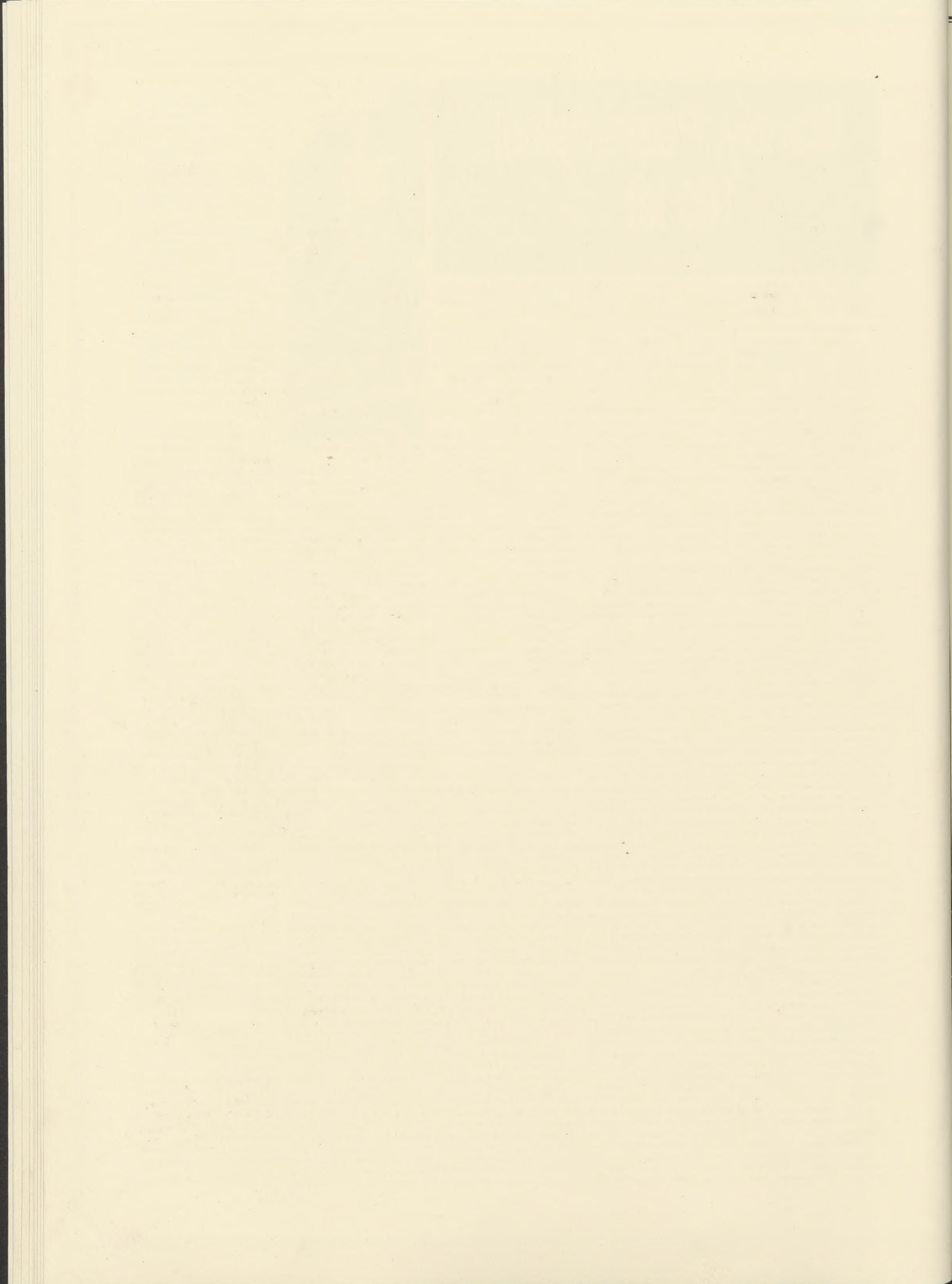
### Kanada, 1940 rok

Po upadku Francji zaistniała uzasadniona obawa inwazji Anglii. Na początku lipca 1940 roku wprowadzono w życie plan, który z punktu widzenia aprowizacyjnego nakaazywał usunięcie z miasta kobiet i dzieci. Żony polskich dyplomatów, oficerów i urzędników odesłano statkami do Kanady.

"Tak, lżej było walczyć. W Londynie dostawało się minimum tego

Dokończenie na stronie 24.







# Wandy Poznańskiej... 100 lat

Dokończenie ze strony 19.

co można było dostać. Wraz z córką i matką, w grupie około trzydziestu kobiet, znalazłam się w Montrealu. Zorientowałam się bardzo szybko, że z tym coś trzeba zrobić i wraz z Zofią Arciszewską stworzyłam organizację - Stowarzyszenie Polskich Uciekinierek. W tym samym czasie powstał komitet *Canadian Committee for Refugee*. Od nich to dostaliśmy dwa domy do zamieszkania. Jak miałam jaki, doraźny problem do rozwiązania, to szłam do komitetu, do moich przyjaciółek i zawsze dostawałam jakieś pieniądze. Współpracą była nadzwyczajna. Symboliczną przeszką została pani generalowa Sosnkowska, która zaraz wyjechała do Londynu, jako wiceprzewodnicząca prowadząca nasze stowarzyszenie przez cztery lata. Zaczęły chorować nam dzieci i matki, a nikt nie miał pieniędzy. Trzeba pamiętać, że system opieki medycznej wprowadzono tutaj dopiero w 1971 r. Na jakimś śniadaniu poznałam ówczesnego ministra zdrowia dr. Groux i powiedziałam, że my, uciekinierki wojenne mamy duże problemy. Wysłuchał i pomógł. Ministerstwo zdrowia zgodziło się, że na okres wojny będziemy mieć opiekę. I tak w ciągu paru miesięcy stworzyłam mini system zdrowotny dla uciekinierek, w którym było: darmowy szpital, lekarz dziecięcy... nawet dostaliśmy okulisty. Przeprowadziłam kilka bardzo ciężkich operacji: amputacja nogi i nerki. Wygrałam na sto procent!"

## Wracamy do domu!

We wrześniu 1944 roku Wanda Poznańska z córką Magdaleną i matką dostały przydział na amerykański okręt wojenny płynący do Londynu. W roku 1945 Anglia uznała komunistyczny rząd w Polsce.

"Zostaliśmy, jak to się mówi, na lodzie. Skończyła się wojna - myśmy wygrali i przegraliśmy pokój. Zaczęły się bardzo trudne i ciężkie czasy. Przyszło wojsko rozbrojone, ale wojskiem to się jeszcze zajęła Anglia. Dla nich to stworzyli korpus przysposobienia, który dawał możliwość jakichś w przyszłości zarobków. Oprócz tego była też cała masa ludzi cywilnych..."

Wtedy mąż założył Komitet Pomocy Uchodźcom i objął jego przewodnictwo. W Anglii byli ludzie z dawnych, dobrych stanowisk, którzy nie chcieli wracać do PRL-u. Komitet pomagał cywilom ulokować się w innych państwach, udzielał zasiłku, podpisywał pożyczki... Przy dostaniu wizy do innego kraju rekomendacja komitetu była niesłychanie cenna. Gwarantował, że ci ludzie to nie są komuniści i setki dzięki temu wyjechało!"

Dziś dokumenty z podpisem dr. Karola Poznańskiego rozproszone są po całym świecie! Dzięki nim setki młodych ludzi mogło zaczynać nowe, wolne życie.

"Była cała grupa ludzi, dawnych wysokich urzędników, która się znalazła bez dachu nad głową i bez żadnych środków. Mąż założył dom Antokol - nazwa od przedmieścia Wilna. Tam się ulokowała pani wdowa Raczkiewiczowa, Jędrzejowiczowa, Kopańska. Cała

grupa ludzi o pewnym »stendin-gu« społecznym".

## Kanada, 1970 rok

Państwo Poznańscy do Kanady na stałe przyjeżdżają w maju roku 1970.

"Mój mąż na wyjazd z Anglii zdecydował się wtedy, jak już wiedział, że jest śmiertelnie chory. Nim odejdzie, chciał przyprowadzić mnie do córki Magdaleny. Bał się, żebym nie została sama... że będzie spokojny, gdy odda mnie pod opiekę".

Choroba zaczęła czynić spustoszenie i wolą żony było, aby jej mąż leczyłby w Anglii.

"W Kanadzie nie było *medi care*, a mąż był ciągle w szpitalu. Nie dawałam rady finansowo i zdecydowałam się zadzwonić do mojego kolegi pracującego w szpitalu pod Londynem. Tam ulokowałam męża i byłam przy nim do ostatnich jego chwil".

Dr Karol Poznański umiera 30 czerwca 1971 roku, w 44. rocznicę ślubu (30 czerwca 1927). Pochowany z wielkimi honorami na cmentarzu Hamsted (Polish Corner), obok Zygmunta Nowakowskiego (prochy zabrane do Krakowa), Kazimierza Wierzyńskiego (przeniesiony na cmentarz Powązkowski do Alei Zasłużonych), wicedyrektora "Wiadomości" red. Bormana.

"Karol insygnia oficcerskie dostał za konwencję konsularną z Rosją sowiecką. Gdy w 1970 wyjeżdżaliśmy z Londynu do Montrealu, Stowarzyszenie Lotników chciało wnieść wniosek, żeby mąż dostał wyższy stopień orderu Polonia Restituta. Wtedy powiedział: *J a niczym się tutaj nie wyróżniłem. Dostałem za konwencję, zgoda, a teraz uważam, że nie powinienem. Wykonywałem swój zawód. Po śmierci Edward Raczkiński chciał dekorować trumnę, a ja spontanicznie zareagowałam: Nie potrzeba, Karol nie chciał za życia, a ja nie chcę po jego śmierci. Najpiękniejszy list kondolencyjny jaki wtedy dostałam był od naszego przyjaciela Mariana Hemara (1901-1972). Do dziś mam go przy sobie".*

Jolanta Szaniawska

## Jestem z tego gatunku, który robiono 100 lat temu...

I stąd ten ewenement! Poprzez obcowanie z panią Wandą można choć na chwilę było wejść w świat lat dwudziestych, trzydziestych... Posłuchać, jak brzmią słowa z minionej epoki, jak zachwycają wartości moralne dziś już zatraczone, jak się milczy, a jak mówi, jak wyraża prośbę, zadaje pytanie, jak panuje nad głosem... i lyczką w filizance.

"Po pogrzebie wróciłam do Montrealu i tutaj pozostaną (przyp. aut. - przez te wszystkie lata ofiarne pracowała w Federacji Polek w Kanadzie, Ogniu nr 9, Komitecie Pomocy Dzieciom, Bibliotece Polskiej im. Wandy Stachiewicz. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi KPK). Moje wieczne miejsce jest pod ładnym kłosem na polskim cmentarzu w Saint-Sauveur. Kupiłam taki kawałek, żeby się zmieściła urna. Całe moje życie dbałam o to, żeby mieć przyjemne warunki i pomyślałam sobie, że po śmierci

chcę wiedzieć, jak i gdzie. Żadne tam nowoczesne rozsypanie popiołów po parku... Konserwatywnie, i niech będzie tablica - żyła 100 lat na tym świecie. Wszystko zapłaciłam, nie będzie kłopotu... jeden telefon i już się wszystkim zajmie firma. Oni nie tak dawno dzwoniłi, by sprawdzić co się stało... że tak długo (...). Bardzo ładny jest ten cmentarz i tam jest cała masa moich przyjaciół, tak że będę w bardzo dobrym towarzystwie... Przeżył wszystkich, to nie jest takie wesołe. Mówi się, że to takie błogosławieństwo ten wielki wiek, nie mogę narzekać, a mimo to jak człowiek pomyśli, że już prawie wszyscy przyjaciele czekają po tamtej stronie... to... Wierzę, że mi zgoutują dobre przyjęcie, jak się tam kiedyś znajdę. Ale przedtem jeszcze bym chciała zrobić...".

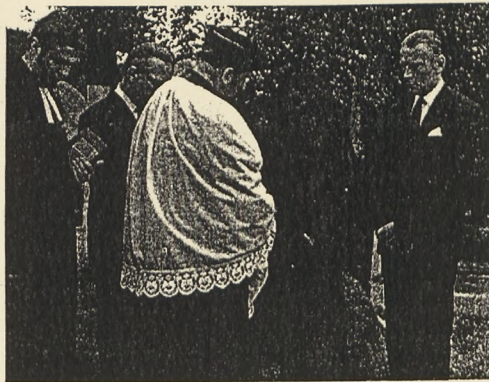
"Przez te sto lat to się tego nagromadziło. Nie żałuję tego, czego nie zrobiłam i nie żałuję tego co zrobiłam. Jakbym zaczęła życie na nowo, to przypuszczam, że bym zaczęła tak samo jak było" - Wanda Poznańska

Od autora - Pani Wanda Poznańska mieszka wraz z rodziną w pięknym, starym domu położonym w eleganckiej dzielnicy Montrealu. Mimo wieku jest w świetnej formie, wciąż towarzysko czynna, politycznie zaangażowana, pasjami czytająca (bez okularów!), rozgrywająca nocne partie brydża, ciesząca się z prostych spraw, kochająca życie... i pamiętająca wszystko na sto i dwa procent!!! Pani Wanda, dziękuję za wspaniałą rozmowę!

Od redakcji: W odpowiedzi na liczne telefonijne informujemy, że wszyscy, którzy pragną złożyć życzenia urodzinowe pani Wandzie Poznańskiej proszeni są o kierowanie ich na adres redakcji: "Gazeta - Ottawa", 512 Rideau St., Ottawa, Ont. K1N 5Z6 lub e-mail jolsza@alpha-inter.net

**Krótką notą biograficzną dr. Karola Poznańskiego** (opr. wg Polskiego Słownika Biograficznego - PAN, wydane przez Zakład Naukowy Ossolińskich, w roku 1985) i kolejną historyczną podróż - tym razem - konsularną.

Dr Karol Poznański (1893-1971), dyplomata, konsul generalny RP w Paryżu i Londynie, działacz emigracyjny. Ur. 10 V w Warszawie, był synem Bernarda, przemysłowca, jednego z dyrektorów Banku Handlowego w Warszawie i Gertrudy z Schillerów. Karol nauki pobierał początkowo w rosyjskim gimnazjum realnym w Warszawie na Lesznie, następnie w szkole Emiliany Konopczyńskiej. Maturę zdał w r. 1912, a w r. 1913 wyjechał do Paryża na studia prawnicze na Sorbonie. W r. 1915 z Francji przeniósł się do Szwajcarii, gdzie w Fryburgu uzyskał magisterium z prawa i doktorat nauk politycznych. W latach 1915-18 był członkiem zarządu Towarzystwa Bibliotek Polskiej w Genewie. 1 lipca 1919 roku rozpoczął pracę w Wydziale Służbie dyplomatycznej przy Poselstwie Polskim w Bernie, następnie



Wdowa W. Poznańska, Zbyszek Janik i Andrzej Kamieniecki. Londyn 1971 r.

jako pracownik stały do Min. Spraw Zagranicznych, do Wydziału Konsularnego. Wraz z Wacławem Babińskim i Sylwestrem Gruszką należał do małego zespołu, który stworzył podstawy organizacji polskiej służby konsularnej. W sierpniu 1920 wstąpił jako ochotnik do I Pułku Artylerii Polowej, gdzie pełnił służbę w stopniu bombardiera. 13 IX tr. został przez MSZ wyreklamowany z wojska i przydzielony jako sekretarz komisji repatriacyjnej do Delegacji Polskiej do Rokowań Pokojowych z Rosyjską Socjalistyczną Federacją Republik Radziecką (RSFRR) w Rydze. Brał również udział w rokowaniach w sprawie traktatu pokojowego z RSFRR, podpisanego 18 III 1921 r. (do tamtych wydarzeń powrócił w art. "Ryga 1920-21", "Wiadomości" 1957 nr 15 i "Sowiety a linia Curzona", "Wiadomości" 1959 nr 6).

W grudniu 1921 Poznański wysłany został przez MSZ w misji do Rygi, Rewla (obecnie Tallin) i Helsinek dla zainicjowania rokowań konsularnych z Lotwą, Estonią i Finlandią. W marcu 1922 brał udział w charakterze rzeczoznawcy w rokowaniach z RSFRR i Ukrainą Socjalistyczną Republiką Radziecką w Warszawie w sprawie zawarcia umowy handlowej i kompensacyjnej. W kwietniu i maju 1922 był sekretarzem Delegacji Polskiej na Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną w Genewie. Następnie był członkiem Sekretariatu Delegacji Polskiej do rokowań polsko-niemieckich w Genewie w sprawie konwencji górnolaskiej, a także delegatem-ekspertem w rokowaniach polsko-czechosłowackich (o pomocy prawnej), polsko-tureckich (traktat przyjaźni i umów handlowej i osiedleńczej). Poznański opracował model umów konsularnych, służący za wzór przy zawieraniu tego rodzaju aktów. Brał udział w negocjowaniu konwencji konsularnych z Lotwą (grudzień 1923 - styczeń 1924), z Estonią (styczeń 1924), z Związkiem Radzieckim (marzec - lipiec 1924) i należał do sygnatariuszy tych umów ze strony Polski. W listopadzie 1924 uczestniczył jako rzeczoznawca w rokowaniach polsko-gdańskich w Gdańsku w sprawach konsularnych. W sierpniu 1925 został mianowany radcą prawnym Delegacji Polskiej do rokowań z rządem litewskim w Kopenhadze.

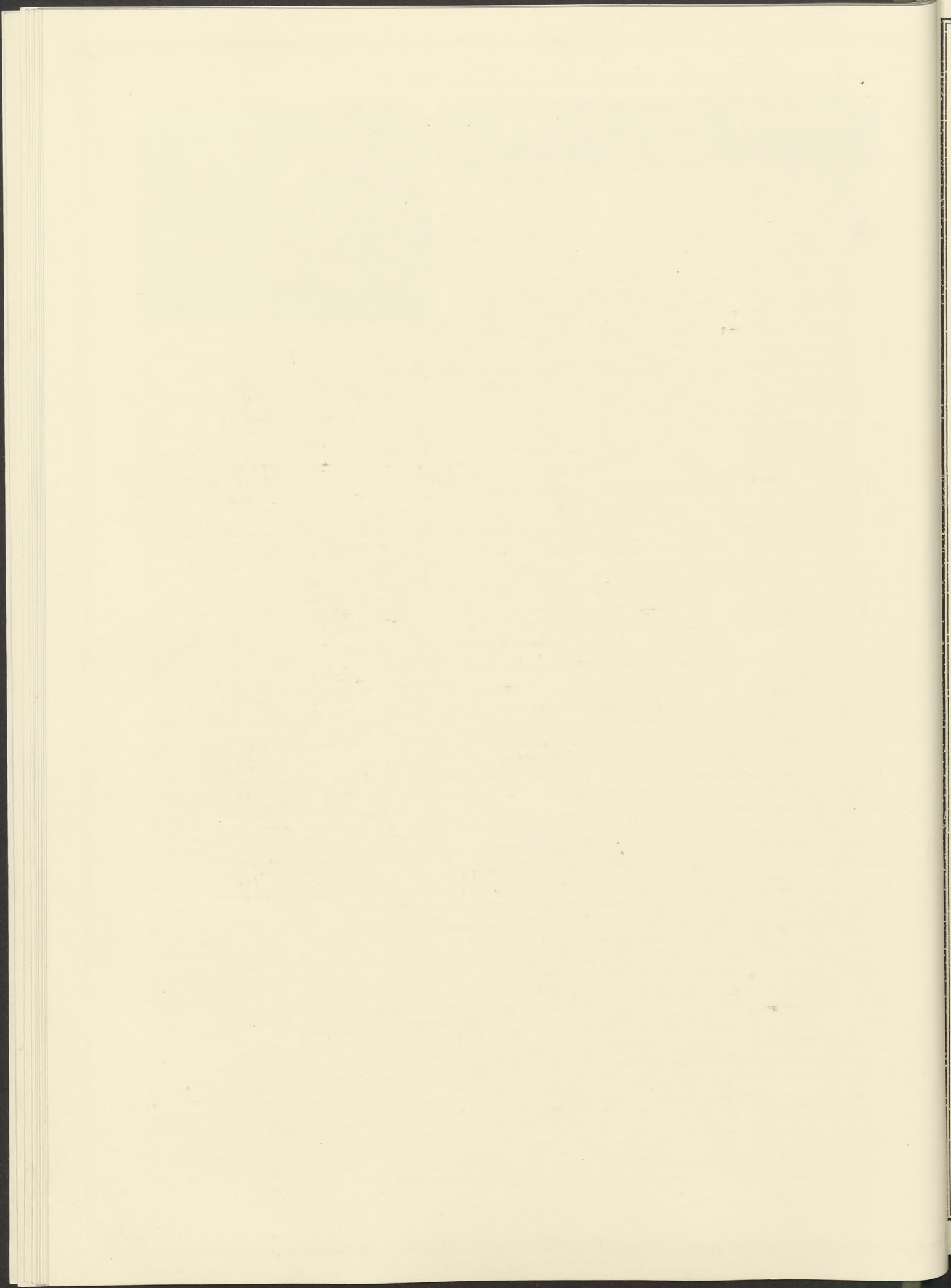
W latach 1924-26 odbył kurs w Academie de Droit International w Hadze, a do 1927 był naczelnikiem Wydziału Konsularnego MSZ. 1 kwietnia 1927 otrzymał nominację na konsula generalnego w Paryżu. W maju i czerwcu tr. był czynny przy sprowadzaniu zwłok Juliusza Słowackiego do Polski. W marcu

1928 był mianowany delegatem do rokowań o konwencję konsularną polsko-belgijską, w grudniu członkiem Komisji Doradczej ds. emigracyjnych (przewidzianej przez konwencję francusko-polską o emigracji z 3 X 1919 r.). W 1929 został delegatem na konferencję zwaną przez Ligę Narodów w sprawie mniejszości narodowych. Miał też wykłady z prawa konsularnego polskiego i porównawczego na Wyższym Kursie Dyplomatyczno-Konsularnym w latach 1928-36.

1 kwietnia 1934 został przeniesiony na stanowisko konsula generalnego RP w Anglii i funkcję tę pełnił do 5 lipca 1945 r., do chwili cofnięcia uznania przez Wielką Brytanię rządowi polskiemu w Londynie. Zadaniem Poznańskiego było utworzenie sieci konsulatów i obsadzenie ich konsułami honorowymi, by przy ich pomocy ożywić polsko-angielskie stosunki handlowe (m.in. zwiększono eksport produktów rolnych). Wybuch wojny, a następnie klęska Francji i przybycie do Anglii polskich uchodźców i żołnierzy znacznie zwiększył zasięg obowiązków Poznańskiego o pole jego działania. W latach 1943-45 był dyrektorem kursu naukowego dyplomatyczno-konsularnego przy MSZ w Londynie, wiceprezsem Komisji Egzaminacyjnej, a także wykładcą organizacji służby za-granicznej w Polskiej Szkole Nauk Politycznych i Społecznych. Od lipca 1945 spełniał rolę nieoficjalnego konsula. Dla usprawnienia akcji społecznej i charytatywnej stworzył Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim i był jego szefem aż do r. 1970. Brał udział w założeniu licznych instytucji. Był m.in. kuratorem mas spadkowych w Wielkiej Brytanii, radcą prawnym Skarbu Narodowego, powiernikiem Samopomocy Lotniczej oraz Samopomocy Marynarki Wojennej, członkiem Funduszu Oświaty Polaków Polaków Zagranicą, członkiem-założycielem Instytutu Badań Spraw Międzynarodowych, członkiem Rady Instytutu Historycznego im. W. Sikorskiego. Poznański był związany z wolnomularstwem. Ze względu na zły stan zdrowia ustąpił ze stanowiska w Komitecie. Wraz z żoną Wandą wyjechał do Kanady (Montreal) do córki i spędził tam ostatni rok życia. Na kilka tygodni przed śmiercią wrócił do Anglii, gdzie zmarł 26 czerwca 1971 r. w Mableton Park House pod Londynem. Pochowany został na cmentarzu Hampstead. Odnacznony m.in. Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, Krzyżem Oficerskim Francuskiej Legii Honorowej IV kl.

Opr. Jolsza







## NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ W POLONII MONTREALSKIEJ

W montrealskiej Polonii, jak w rodzinie bywają różne obchody, uroczystości i wydarzenia. Czasem nawet smutne, najczęściej jednak wesole i przyjemne.

Ostatnio w Bibliotece Polskiej mieszczącej się na ulicy Peel w Montrealu odbyło się spotkanie z gośćmi przybyłymi specjalnie na tę uroczystość z Polski w osobach: prezydenta miasta Bydgoszczy dr. Henryka Sapalskiego, rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej dr. hab. Józefa Banaszaka, historyka dr. Adama Sudoła i finansisty, który wiele pieniędzy wydaje na cele naukowe i który pokrył wydatki związane z podróżą - p. Stefana Borkowicza.

Miejscową Polonię reprezentował prezes KPK (Quebec) dr Andrzej Wolski, rząd RP - konsul generalny dr Dobromir Dziwulak, konsul - p. Jacek Kasprzak, oraz radca handlowy - p. Andrzej Kaczmarek.

Małą salę szczerze wypełnili zaproszeni goście - bliscy znajomi i przyjaciele p. Wandy Poznańskiej, żony byłego dyplomaty i wieloletniego konsula generalnego II Rzeczypospolitej w okresie przed, w czasie i po ostatniej wojnie światowej.

Śp. dr Karol Poznański urodził się, kiedy Polska była pod zaborami, uczęszczał do szkół w Warszawie, następnie studiował prawo na Sorbonie, uzyskując stopień magistra, a doktorat nauk politycznych otrzymał we Fryburgu. Jako stały pracownik MSZ w Wydziale Konsularnym wraz z pp. Wacławem Babińskim i Sylwestrem Gruszą pracował nad stworzeniem podstaw organizacji polskiej służby konsularnej. W czasie I wojny światowej służył w 1 Pułku Artylerii Polowej. Brał udział w rokowaniach w sprawie traktatu pokojowego w Rydze, w roku 1921.

Uczestniczył przy sprowadzaniu zwłok Juliusza Słowackiego do Polski w 1927 roku, opis tego wydarzenia wraz z reprodukcją dokumentów podał w "Wiadomościach" (1950 nr 216).

W roku 1927 otrzymał nominację na konsula generalnego w Paryżu, gdzie pracował do roku 1934, następnie przeniesiony został do Londynu na to samo stanowisko.

W roku 1945 rząd Wielkiej Brytanii odmówił uznania rządowi polskiemu w Londynie, uznając administrację komunistyczną w Warszawie. Zlikwidowano wówczas m.in. urząd konsula generalnego. Działalność dr. Karola Poznańskiego nie ustała. Po 5 lipca 1945 r. spełniał rolę nieoficjalnego konsula. Zajmował się sprawami dotyczącymi Polaków pozostających na obczyźnie, był kierownikiem Sekcji Opieki Społecznej, stworzył Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim, którego prezesem był od roku 1945 do 1970. Bardzo dużo pisał i wiele działał. Pozostawił cenne dokumenty, dyplomy, pamiątki - skatalogowane, zostały przekazane przez p. Wandę Poznańską i jej córkę na uroczystości w bibliotece 21 października br. prezydentowi Bydgoszczy. Zostaną one umieszczone w Zakładzie Badań i służyć będą historykom badającym dzieje II Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydent Bydgoszczy dr Henryk Sapalski odczytał list gratulacyjny i wręczył p. W. Poznańskiej Medal Prezydenta, zapraszając ją do wzięcia udziału w uroczystym otwarciu muzeum w Bydgoszczy. Rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy - dr hab. Józef Banaszak wręczył Medal Szkoły Pedagogicznej, takie same medale zostały przekazane córce p. W. Poznańskiej - Magdalenie. Obecny na sa-

li konsul generalny, gratulując, wręczył w imieniu rządu RP bukiet kwiatów. Obecni, wręczając kwiaty, wyrażali słowa uznania. Prezes KPK(Q) w swym krótkim przemówieniu powiedział, że czuje się dumny z obecności na takiej uroczystości, Polonia składa się z różnych jednostek, czyn p. Wandy Poznańskiej jest godny naśladowania, oby podobnych wydarzeń było więcej.

Na zakończenie uroczystości zabrała głos p. Wanda Poznańska, dziękując p. prof. Hannie Pappius - dyr. biblioteki, oraz bibliotekarzowi - p. Stefanowi Władysławowi za zorganizowanie spotkania. Powiedziała, że czuje się szczęśliwa, widząc nowe pokolenie wykształcone w Kraju, które myśli i interesuje się dziejami Polski międzywojennej i historią Polonii.

"- Byliśmy pod trzema zaborami, ale potrafilimy się zjednoczyć i scalić. Przez 20 lat wolności Polacy dokonali wielkich dzieł!"

Jest zadowolona, że może przekazać cały dorobek męża, który przysięgał się do głębszego poznania krótkich, ale ważnych dziejów Polski. Dziękować i podziwiać należy p. Wandę Poznańską za jej pracę na terenie Montrealu i życzymy, aby swoje 100. urodziny w następnym roku obchodziła w Bydgoszczy, gdzie otrzyma honorowe obywatelstwo miasta.

Maria Strońska

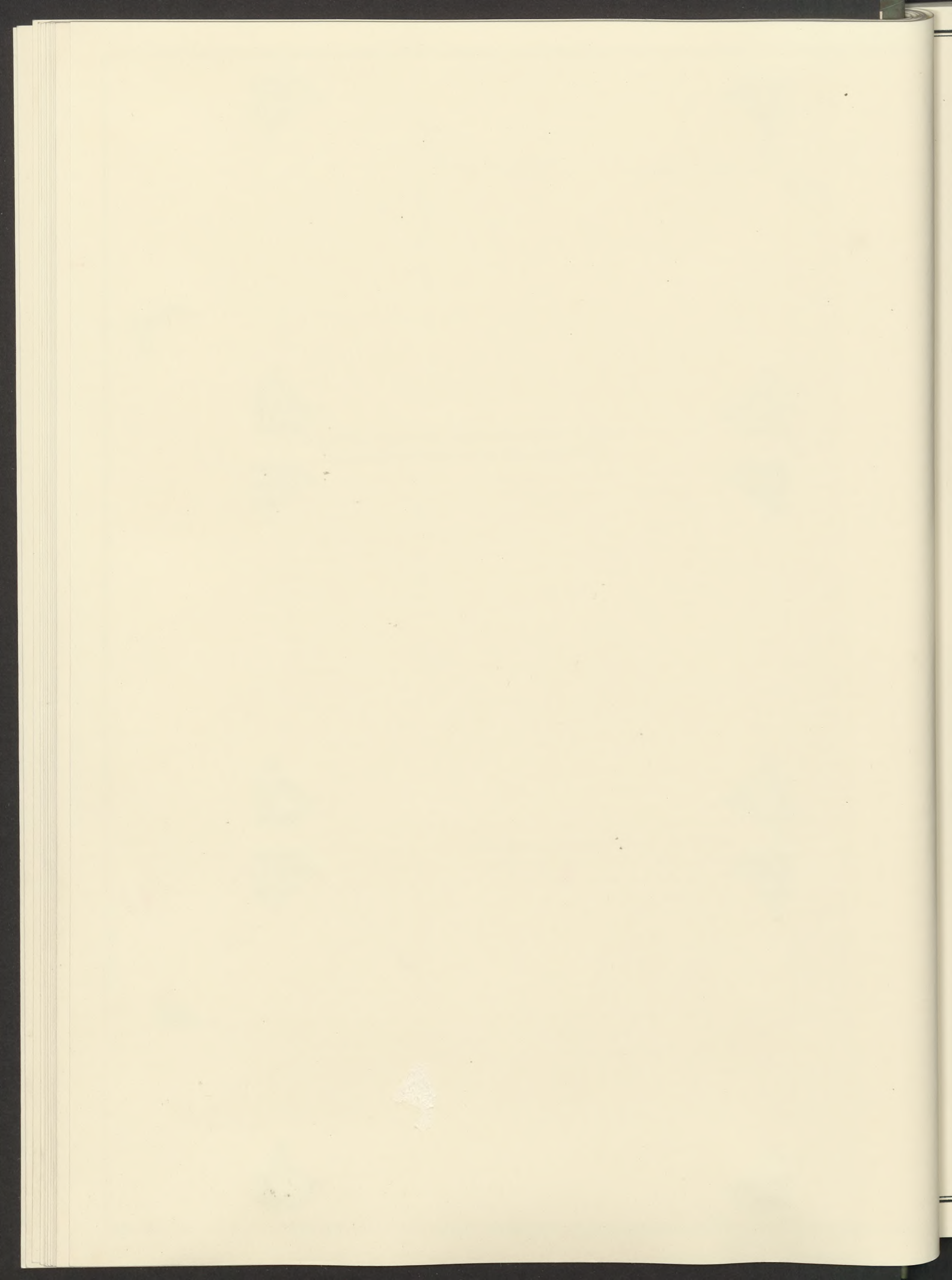


### Program

1. Wprowadzenie na salę panią Wandę Poznańską przez konsula generalnego Dobromira Dziewulaka i dr Andrzeja Poznańskiego
2. Przywitanie gości przez Mistrza Ceremonii p. Kajetana Morawskiego
3. Przemówienie prezesa Polskiego Instytutu Naukowego, w Kanadzie, prof. Józefa Lityńskiego
4. Przemówienie Prezesa KPK (Oddział Quebec), inż. Leszka Chełmińskiego
5. Przemówienie attache wojskowego RP w Kanadzie, płk. Z. Przeszkowskiego
6. Przemówienie Ambasadora RP w Kanadzie, prof. Bogdana Grzelońskiego
7. Przemówienie Konsula Generalnego w Montrealu, dr Dobromira Dziewulaka
8. Uroczysty toast
9. Podziękowanie przez panią Wandę Poznańską
10. Zakończenie oficjalnej części programu przez Mistrza Ceremonii p. Kajetana Morawskiego
11. Bufet











**Prof. Bogdan Grzełoński**  
Ambasador R.P. w Kanadzie

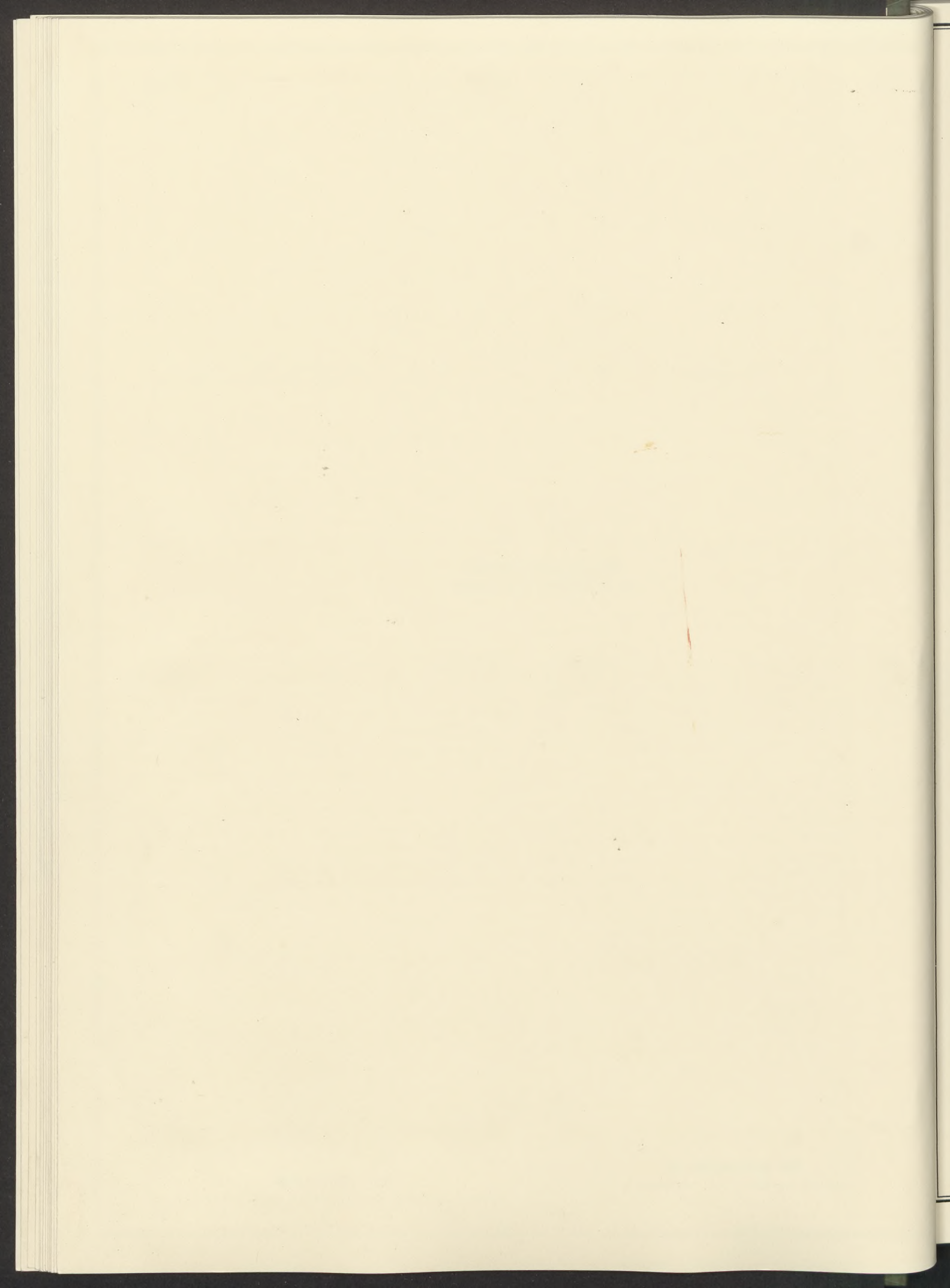


**Plk. Z. Przeszkowski**  
Attachè wojskowy R.P. w Kanadzie



**Prof. Józef Lityński**  
Prezes Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie









**Inżynier Leszek Chelmiński**  
Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej (Okręg Quebec)

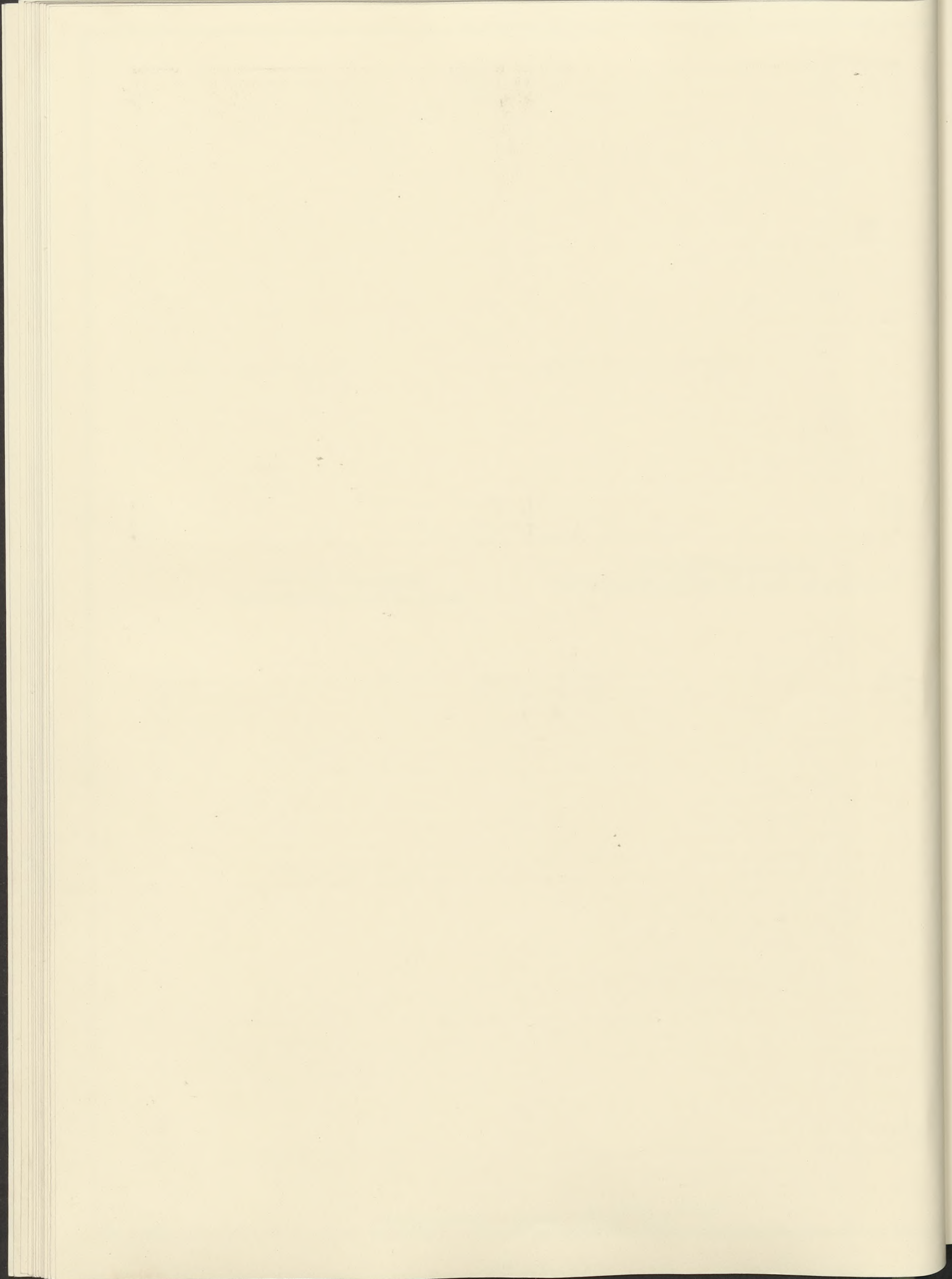


**Dr Dobromir Dziewulak**  
Konsul Generalny R.P. w Montrealu



**Pani Wanda Poznańska dziękuje zebranyim gościom**







Univ. McGill 3479 Peel, Montreal, Quebec  
Tel. 392-5958 H3A-1W7

MAGAZYN

Wolni i solidarni

**W dodatku  
montreal skim m.in.:**  
Bożena Szara  
Filozof  
z gujańskiego buszu  
(str. 46-47)

**W dodatku  
ottawskim m.in.:**  
Stanisław Kielar  
Przyjaźń nie zna granic  
(str. 52)

# Gazeta

magazyn

\$1.30

\$1.10 US

**W dodatku  
detroit skim m.in.:**  
Teofil Modelski  
Walka o Krzyż na Zwirowni  
w Auschwitz  
(str. 43)

**W dodatku  
vancouver skim m.in.:**  
Bolesław Wiliński  
Dwa jubileusze  
(str. 54)

CANADIAN PUBLICATION MAIL SALES  
AGREEMENT # 274872

Nr 3225 7/13 VII 1998

DETROIT • OTTAWA • MONTREAL • VANCOUVER

DELIVERED TO THE POST OFFICE ON FRIDAY AUGUST 7, 1998 DOSTARCZONĄ DO POCZTY W PIĄTEK SIERPIEŃ 7, 1998

GST # R126968742

## Setne urodziny Wandy Poznańskiej

### w Montrealu

We czwartek, tj. 23 lipca br., w godzinach popołudniowych w sali Konsulatu RP w Montrealu odbyła się wspaniała uroczystość. Pomimo letniej pory przybyło około 200 osób, stawili się wszyscy zaproszeni. Przygotowaniem tej uroczystości pod honorowym patronatem Konsulatu Generalnego w Montrealu zajęły się trzy mocne organizacje polonijne: Komitet Pomocy Dzieciom Polskim, Federacja Kobiet Polskich, Ogniwo nr 9 w Montrealu, oraz Biblioteka Polska im. Wandy Stachiewiczowej.

Na uroczystości urodzinowej rząd RP reprezentował ambasador z Ottawy prof. Bogdan Grzełoński, attaché wojskowy oraz konsul generalny dr D. Dziewulak z Montrealu.

Polonię reprezentował inż. Leszek Chelmiński - prezes Kongresu PK(Quebec) wraz z prezesami organizacji polonijnych, obecnymi na sali.

Solenizantka, p. Wanda Poznańska, w towarzystwie najbliższej rodziny - córki Magdy, bratanicy i przyjaciół, uśmiechnięta i szczęśliwa, słuchała nadesłanych gratulacji i życzeń odczytanych przez mistrza ceremonii - p. Kajetana Morawskiego. Życzenia i gratulacje na tę okazję nadesłali: królowa Elżbieta II, gubernator generalny Kanady - Hon. Roméo LeBlanc, premier Kanady Hon. Jean Chrétien, premier prowincji Quebec - Hon. Lucien Bouchard, oraz błogosławieństwo papież Jan Paweł II.

Po odczytanych życzeniach krótko, ale treściwie przemawiali: ambasador RP prof. Bogdan Grzełoński, attaché wojskowy prof. Józef Lityński, inż. Leszek Chelmiński oraz dr D. Dziewulak - konsul generalny.

Przemówienia dały obraz bogatego życia Solenizantki, które

było mocno związane z historią Polski przed, w czasie i po II wojnie światowej.

P. Wanda z domu Dmowska - żona długoletniego konsula generalnego, dr. Karola Poznańskiego, od czasów I wojny światowej brała czynny udział w życiu narodu polskiego. Jej własne życie, tak jak historia Kraju, składało się z chwali i klęski, z której umiała zawsze wyjść zwycięsko, pokonując problemy i trudy.

Śmiała się do życia i z życia, pełna entuzjazmu, żywotności, młodzieńczego zapału, czego dowodem byli młodzi ludzie obecni na sali. Ona potrafiła wykorzystać osoby i sytuacje dla dobra innych. Przykładem takim jest zorganizowanie pomocy zdrowotnej dla polskich rodzin w latach czterdziestych w Montrealu i w Anglii, a wraz z mężem pomocy dla politycznych uchodźców. Organizacja "Antokol" umożliwiała pracę polskim lekarzom, a pacjentom-Polakom zapewniała bezpłatną pomoc. Powojenne lata dla Polaków pozostających w

Anglii nie były łatwe. Tu, w Montrealu, p. Wanda Poznańska nieustrudzenie pracowała w Stowarzyszeniu Polskim, Polskiej Bibliotece, Komitecie Pomocy Dzieciom Polskim, jak również w Federacji Kobiet.

Za Jej służbę Ojczyźnie i ludziom, za dany przykład, jak należy iść przez życie, prezydent Polski nadał p. Wandzie Poznańskiej Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a admirał marynarki wojennej przekazał "Medal 80-lecia Marynarki Wojennej", p. Wanda Poznańska była matką chrześną dwóch okrętów wojennych: "Zbika" i "Gromu".

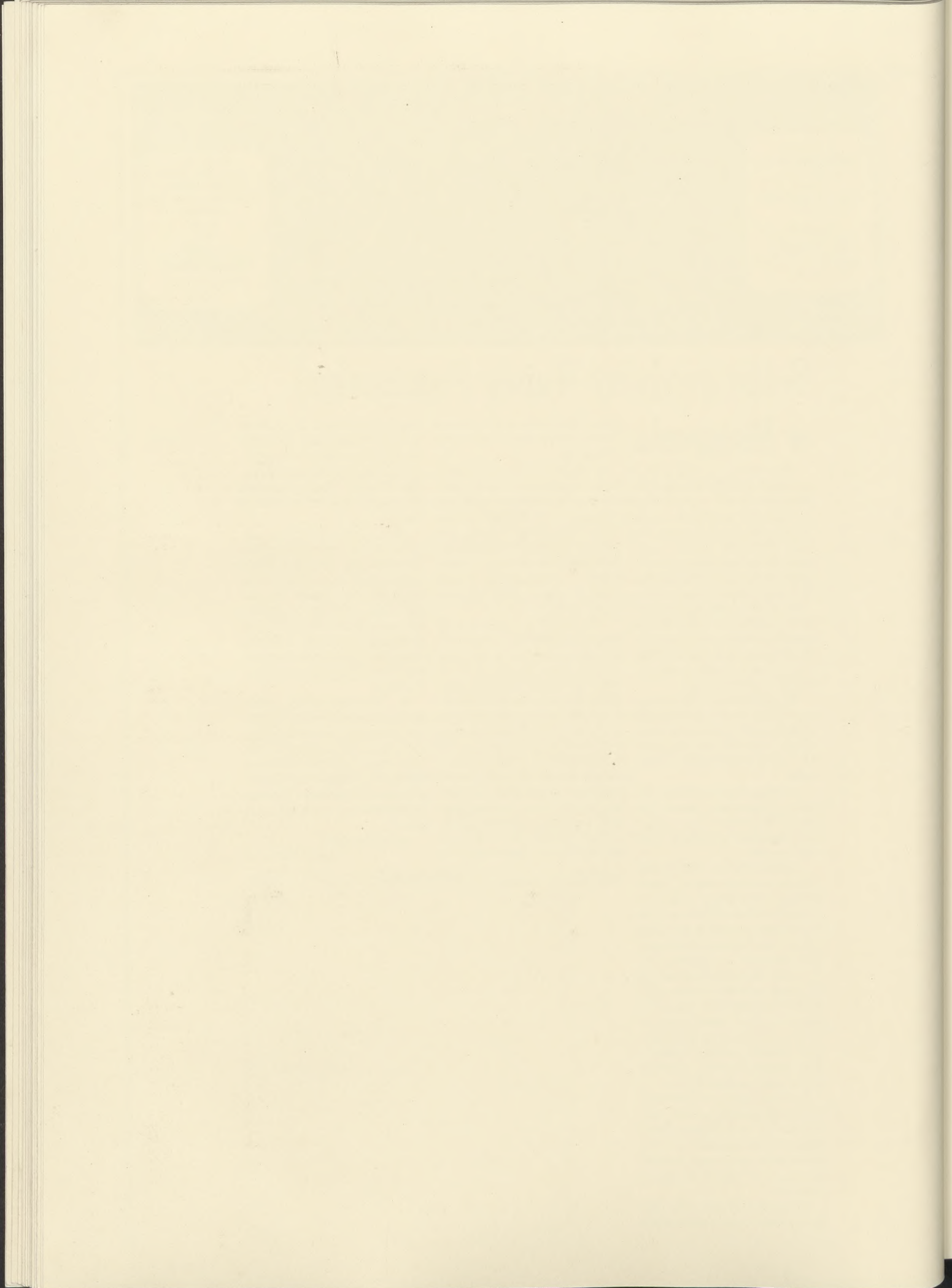
W przemówieniach użyto wszystkich przymiotników o dodatnim znaczeniu, w stopniu najwyższym, aby w pełni przedstawić charakterystykę Stuletniej, Zasłużonej Solenizantki, której na zakończenie uroczystości odśpiewano: "Dwieście lat, dwieście lat, niech żyje, żyje nam..."

*At multos annos!*

Maria Strońska









# Wandy Poznańskiej... 100 lat (4)

## "Urodziny"

Jolanta Szaniawska

Polska, 23 czerwca 1998 r.

W Bydgoszczy, na terenie Wyższej Szkoły Pedagogicznej, nastąpiło oficjalne otwarcie Muzeum Uchodźstwa i Dyplomacji Polskiej. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz, m.in. wiceminister spraw zagranicznych - Radosław Sikorski, wojewoda bydgoski - Teresa Piotrowska, prezydent miasta - Henryk Sapalski.

Muzeum to powstało w oparciu o zbiory rodzin Poznańskich i Szulców z Montrealu oraz dzięki ofiarnej pracy dr. Tadeusza Hamerskiego. Honorowym gościem bydgoskich uroczystości miała być wdowa po doktorze Karolu Poznańskim, konsulu generalnym II Rzeczpospolitej, pani Wanda Poznańska.

Jak podają organizatorzy, kluczowym momentem obchodów miała być ceremonia dekoracji p. Poznańskiej - Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Polonia Restituta. To wysokie odznaczenie państwowe, szczególnie ważne dla dekorowanej, ustanowione było w 1921 r. (p. Wanda pracowała wtedy w polskim Sejmie i Senacie!), miało obowiązek wręczyć dwóm minister spraw zagranicznych prof. B. Gieremek.

Niestety, ze względu na stan zdrowia, p. Poznańska zmuszona była odwołać swój przyjazd do Polski i do ww. dekoracji nie doszło. Z upoważnienia p. Poznańskiej w Bydgoszczy wystąpiła i wstępę do bram muzeum przeczyła p. Hanna Pappież.

Wydana została książka autorstwa prof. A. Sudola pt. "Karol Poznański - ostatni Konsul Generalny II Rzeczpospolitej" (Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1998).

Kanada, 23 lipca 1998 r.

W Montrealu, na terenie Konsulatu RP, uroczystości obchodzono 100. rocznicę urodzin pani Wandy Poznańskiej (ur. 23 lipca 1898 r.). Patronat nad obchodami objął Konsulat RP, a nad organizacją: Biblioteka Polska w Montrealu, Koło nr 9 Federacji Polek w Kanadzie, Komitet Pomocy Dzieciom.

Przy boku Jubilatki zasiadli jej najbliżsi - córka Magdalena Poznańska-Szulc, bratanek Andrew K. Poznański i Christina Poznańska-Perks. Swoją obecnością zaszczylicili: ambasador RP w Kanadzie dr B. Grzełowski, attaché wojskowy, attaché obrony płk Z. Przesłowski, konsul generalny dr D. Dziewulak oraz prezesi organizacji polonijnych.

Zyczenia, w bardzo ciepłym i serdecznym tonie, nadesłali: królowa Elżbieta, premier Jean Chretien, gubernator generalny R. LeBlanc, premier Quebecu L. Bouchard, a specjalne błogosławieństwo

z Watykanu - papież Jan Paweł II.

Na wstępie uroczystości "słowo od serca", bo w takim tonie ono było, powiedział prof. J. Lityński, prezes Polskiego Instytutu Naukowego, Oddział Montreal.

"Czytałem wielokrotnie wywiad, jaki p. Wanda miała dla «Gazety» (wywiad rzeka pt. «Wandy Poznańskiej... 100 lat», J. Szaniawska, «Gazeta» nr 103, 108, 113, czerwiec 1998) i jestem pod głębokim wrażeniem tego wszystkiego, co tam powiedziała. Pani Wanda specjalnie ciepło mówi o ludziach, którzy nie ustępują w życiu i którzy do raz wytkniętego celu potrafią konsekwentnie dążyć. Przykładem był tu sir Winston Churchill".

W dalszej części wystąpienia prof. Lityński pokonił się nad "długim i jakże barwnym życiem" Jubilatki i tego życia wielkimi momentami, ze specjalną uwagą nad: traktatem ryskim (1921), zabójstwem pierwszego prezydenta Rzeczpospolitej Gabriela Narutowicza (1922), pomocą uciekinierom wojennym w Montrealu (1940-44), pracy wraz z mężem przy założeniu Antokołu w Londynie (1945), a w Kanadzie - ogromną pracą społeczną.

"Dziękuję Panią ten sam sentyment dla Polski międzywojennej. To piękny okres i przykład tego, co ludzie potrafia osiągnąć, jeżeli postawią sobie cel i są zdecydowani do tego celu dojsć (...)" I zakończył, bo urodziny to dziś były - "Mam nadzieję, że Pani Wanda będzie z nami jeszcze długie lata. Serdecznie jej tego życzę i wierzę, że będziemy obchodzić razem Jej 110. urodziny!".

W imieniu rządu polskiego przemówienie wygłosił ambasador RP w Kanadzie dr Grzełowski.

"Dziś świętuje Pani, a my z Panią niezwykłą rocznicę. To piękny jubileusz - 100 lat. (...) Dziś Rzeczpospolita jest wolna, niepodległa i suwerenna - taka, o jaką walczyli od 1795 r. insurgeni zrywów powstańczych, żołnierze wojska polskiego oraz silaczki i silacze - ludzie pracy pozytywnej (...) Szanowna Pani, swoim życiem, nieustannym zaangażowaniem, swoją postawą wpisała się Pani na listę Wielkich Polek. Wiem, że Rzeczpospolita, jej prezydent przyznał Pani Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski (przyp. redakcji - Orderu Odrodzenia Polski). A jak widzimy, świat nie jest doskonały i to wysokie odznaczenie nie pokonało jeszcze Atlantyku. Niemniej jednak, w imieniu Rzeczpospolitej i własnym mam wielki przywilej i niezwykłą przyjemność powiadomić Panią o tym odznaczeniu. W.Sz.P. proszę z okazji rocznicy urodzin przyjąć wyraz głębokiego szacunku i życzenia dalszego, zasłużonego spokoju i od-

poczynku. Życzę, aby jak najdłużej mogła Pani cieszyć się dobrodusznym działaniem tej chwili".

Zdziwienie stało się powszechne. O tym, że pani Poznańska będzie dekorowana, było wiadomo już dawno i nietaktem było, że odznaczenie nie przyszło na czas. Tak właśnie pomyśleli zebrani w konsulacie goście.

Następnie attaché wojskowy płk Z. Przesłowski odczytał życzenia od admirała RP R. Lukasika. Przypomniał, że Jubilatka jest matką chrześną jednostek wojennych (przyp. aut. - ORP "Rys", słynny kontrtorpedowiec "Grom" oraz statku handlowego "Hel" na linii Polska-Ameryka), które... z błędem wymienił! Skąd, i to jeszcze w piśmie (dyplom + medal), wziął się ten "Zbik"? Co, że też z rodziny kotowatych?

Ciąg oficjalnych wystąpień zakończył konsul dr D. Dziewulak i słowami: "Non, Jene regrette rien!" - z piosenki Edith Piaf - rozpoczął pierwszy toast. "Śliczna, radosna, droga Pani Wando! Życzę Pani dalszych długich lat życia, w takim zdrowiu, świetnej kondycji i aby te przepiękne oczy, błyszczące oczy patrzyły na nas jeszcze wesele!". I wznosił toast -

"Za życie, które jest za nami, Za życie, które jest przed nami, Za życie Pani Wandy!".

Po tych słowach staliśmy się jedną, ludzką rodziną. Na sali zrobiło się miło, jakosć tak specjalnie, wilgotno pod powiekami i ciepło na sercu...

Proszę tylko pomyśleć, wśród nas była obecna osoba, która swoje urodziny obchodziła już w XIX, obchodziła w XX i będzie, bo tak gorąco jej tego życzymy - w XXI wieku!

Wzruszona, głos zabrała sama Jubilatka, pani Wanda Poznańska.

"Składam najserdeczniejsze podziękowania za przyjaźń, za wszystkie te mile słowa... a konsułowi kochanemu specjalnie. Jestem wzruszona... proszę mi wybaczyć, że nie jestem więcej w stanie mówić, jak tylko jeszcze raz podziękować i powiedzieć, że był to najpiękniejszy dzień w moim życiu. Podsumowanie 100 lat, to jest dużo. Ale podsumowanie w tej formie, tak jak to jest - to bardzo dużo. I za to jestem głęboko i całym sercem niezmiernie wdzięczna".

Wystąpienie to zakończyło część oficjalną spotkania. Teraz przyszła kolej na prywatne życzenia, rozmowy... lunch, bo już na niego stała się pora.

\* \* \*

**Wielki finał**  
- czyli p. Wanda Poznańska raz jeszcze dla "Gazety"

Gazeta: Droga Pani Wando. Na urodzinowym bankiecie miała Pani



Na uroczystość obchodów 100. rocznicy urodzin W. Poznańskiej przybyli wszyscy "ważni". Delegacja Ambasady RP z dr. Grzełowskim na czele

Fot. Studio 'Si'

dwie setki gości do rozmowy, całą kawiarnię kwiatów do wachania i... pięć godzin stania! Jak, mając 100 lat, Pani się czuje?

Wanda Poznańska: Doskonale! Właśnie wróciłam z brydza. Nie spodziewałam się, że obchód moich urodzin przybierze tego rodzaju formę, że będzie to takie uroczyste. Miło jest świętować własne 100-lecie, szczególnie, że są one w ludzkiej jeszcze formie.

Gazeta: Pięknie, bo biało-czerwonymi kwiatami udekorowana sala konsulatowa wypełniona była po brzoży gośćmi i przyjaciółmi. Świąt obecną zaszczytlił nawet ambasador RP dr Grzełowski.

W.P.: To też było wzruszające. Przecież nikt nie kazał tym ludziom być tutaj. Przyjechali, czasami z dalekich miejsc, bo chcieli.

Gazeta: Z Polski wyjechała pani 30 czerwca 1927 roku. Wraz z mężem Karolem Poznańskim, konsulem generalnym, udaliście się Państwo na placówkę do Paryża.

W.P.: Tak, i kto by wtedy pomyślał, że ja już nigdy do Polski nie wrócę. Gazeta: W lipcu 1934 mąż zostaje przeniesiony z Paryża do Londynu. Ponieważ, jak to pani pięknie kiedyś powiedziała - "Wygraliśmy wojnę, ale przegraliśmy pokój" - postanowiliście, że do takiej Polski nie wracacie. Nie o taką przecież walczyliście. Do roku 1970 mieszkacie w Anglii. Czy przyjęła pani obywatelstwo brytyjskie?

W.P.: Nie. Podczas naszego pobytu w Anglii legitymowałam się czymś na kształt Travel Document. Do Kanady na stałe przyjechaliśmy w 1970 roku, a obywatelstwo otrzymałam trzy lata później. Uznano mi pobyt w Montrealu, gdzie razem z innymi uciekinierami wojennymi mieszkaliśmy w latach 1940-44.

Gazeta: Według ustawy z 8 stycznia 1951 (art. 11) roku, nie straciła

Pani obywatelstwa polskiego, ponieważ do tej daty... nie nabyła pani innego. Gorsza sprawa, gdybyś my działał według ustawy z 1920 r., którą zapewne honorował konsul Poznański - przyjęcie przez Polaka innego obywatelstwa automatycznie pozbawiało go polskiego.

W.P.: Tak, więc... nigdy nie utraciłam obywatelstwa polskiego i nigdy nie było ono mi odebrane.

Gazeta: Tak na marginesie, to Polonia Restituta może być przyznawana obywatelom innego państwa. Ponad miesiąc temu, o czym wiedzianno, miała być Pani dekorowana przez ministra spraw zagranicznych prof. B. Gieremka właśnie tym odznaczeniem. Podczas uroczystości dowiedzieliśmy się, że nie pokonało ono Atlantyku!

W.P.: Szkoda, że spóźniło się o te parę dni. Była to chyba ostatnia okazja, że moje 100 lat. Okazja, że by uczcić tę nominację w odpowiedni sposób.

Pani Wanda jest osobą szalenie skromną, o odznaczenie nie zabiegała. Kilka miesięcy temu z wnioskiem o nie, bo tak należało, wystąpił wojewoda bydgoski i naturalnie było, że to co się nie odbyło w Bydgoszczy, miesiąc później odbędzie się w Montrealu.

Miał to być punkt kulminacyjny uroczystości.

Jak to się ma teraz odbyć? Początek?

W eleganckim świecie rządu prawo - nie to, że się daje, ale jak się daje. W tym przypadku forma zniszczyła jąkosć.

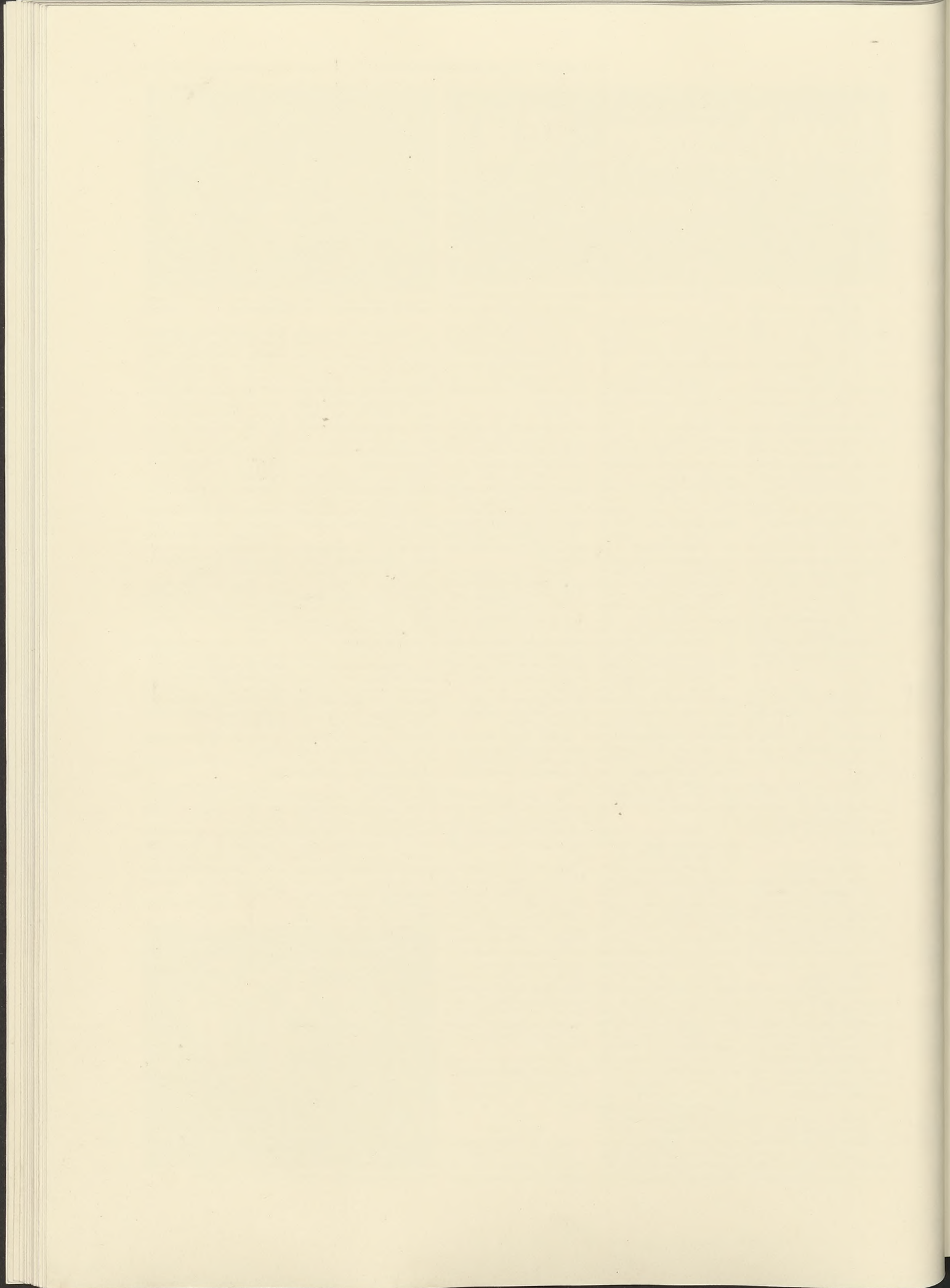
PS W miniwywiadzie starałam się odpowiedzieć na wszystkie Państwa pytania. Specjalne podziękowania dla pracowników Konsulatu RP w Montrealu, a w szczególności dla p. J. Kasprzyka.

Jolanta Szaniawska



Autorka artykułu J. Szaniawska z Wandą Poznańską i dr. T. Hamerskim









## Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego

Niedawno, przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy otworzono Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego. Nowe muzeum powstało dzięki staraniom dwóch osób. Tamtejszego wykładowcy WSP, prof. Adama Studoła z Instytutu Historii i mieszkanki Montrealu, p. Wandy Poznańskiej, która przekazała cenne archiwum swego męża, Karola, ostatniego konsula II Rzeczypospolitej w Kanadzie.

Archiwum z lat 1920-1939 zawiera szereg rękopisów, dokumentów i zdjęć i jest zaczątkiem zbiorów bydgoskiego muzeum. W uroczystości jego otwarcia, pod honorowym patronatem ministra spraw zagranicznych, prof. B. Geremka, uczestniczyli pracownicy WSP i władz uczelni, przedstawiciele władz miejskich i województwa bydgoskiego, dziennikarze lokalnej prasy oraz delegacja KPK z okręgu Montreal wraz z wiceprezeską Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, dr I. Bogorya-Buczowska.



Przemawia przedstawicielka Wandy Poznańskiej, p. Hanna Pappius. Po prawej wojewoda bydgoski, Teresa Piotrowska i wiceminister MSZ, Radosław Sikorski.

### Dar 100-letniej jubilatki

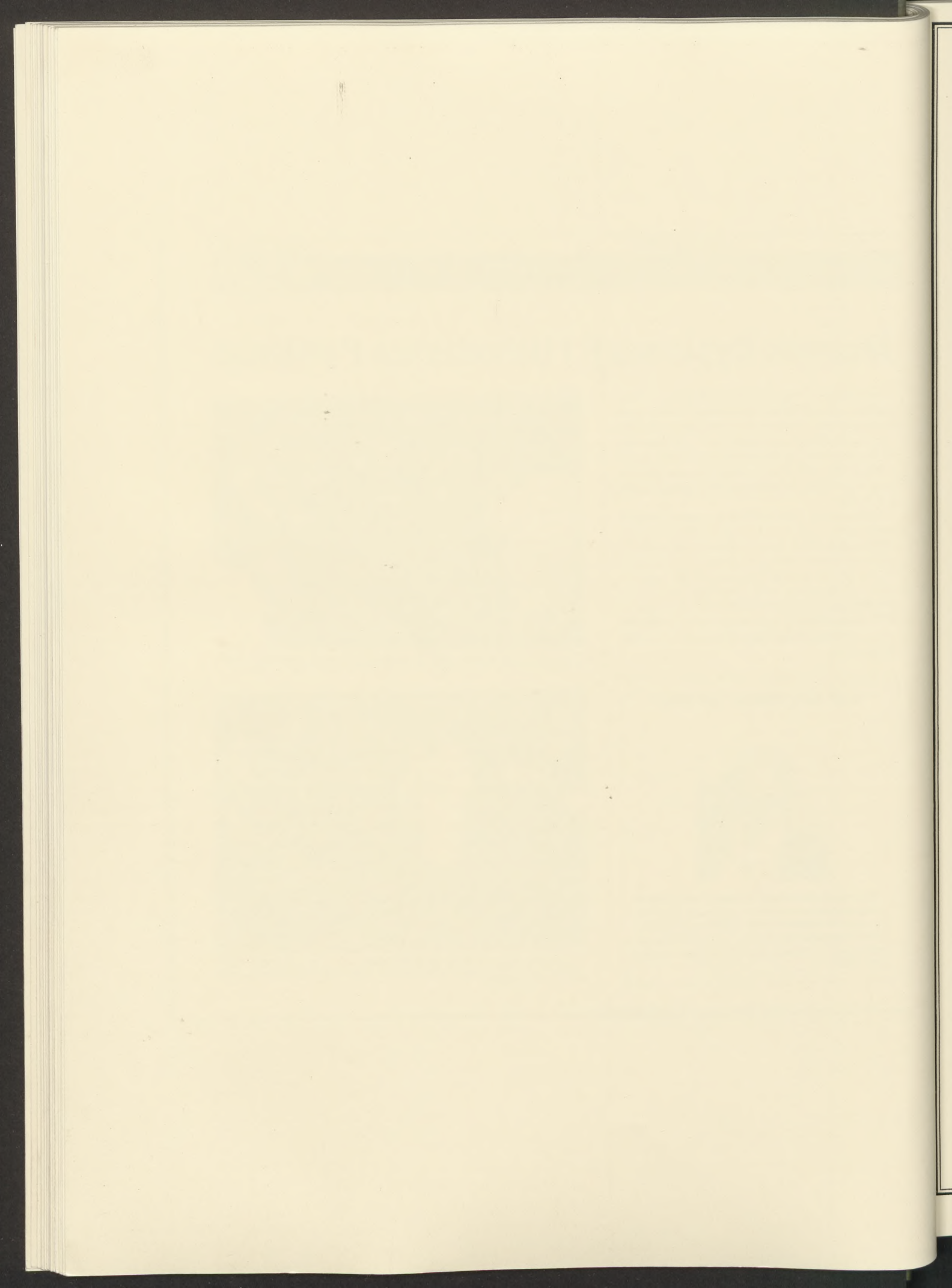


Mieszkanka Montrealu, p. Wanda Poznańska w oryginalny sposób obesła swoje setne urodziny. Do nowo powstałego Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego w Bydgoszczy, przekazała bogate archiwum zawierające dokumenty i zdjęcia z okresu 1920-1939.



Dr. I. Bogorya-Buczowska składa podziękowania za wspólną inicjatywę polsko-kanadyjską. Z lewej kierownik Muzeum, prof. dr. Adam Sudol; trzeci od prawej rektor WSP, dr. Henryk Spalski.







Kryskijna i denek elizalowa

Wacław : Wacław HAWO

Olenska : Audrey Missala

Barbara Emisarska

Kryskijna, Bolek Zacios

Peter & Louise Szane

Zdzich i Jaga Szeliski

Kryskijna Dreyer

Toto i Tusa Ryttel

Jolanta Lemzoudi

M. C. W. A. - K. O. P. C. I. S. W. S.

Wanda Ganie

Henryk Jedwab

Halina Tokarska

Anna Baryga

John and Helene Polonowski

Władysław Alfred Zbin

Jean Bellert

Janina Wybranowska

Roma Sygulska - Kozes

Maria Strouha i Władysław Strouha

Halina Korolysz

Wacław Motyczka i Lecha Motyczka

Wit Saragori & Larina Saragori

Bolesław Kisielewski

Jadwiga i Zenon Zasadnich

Stanisław Pabraczewski

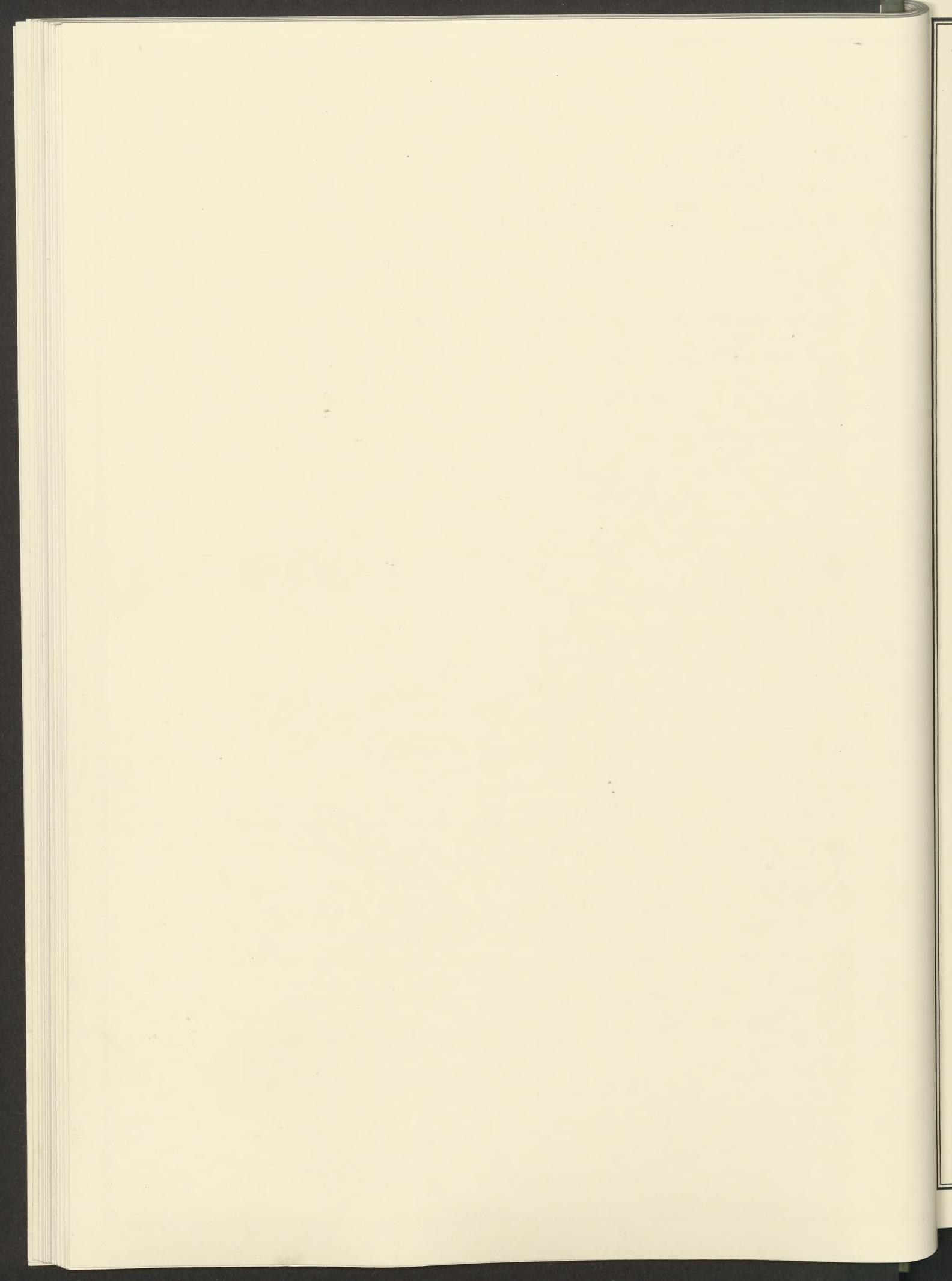
Janina Kozłowska

Jadwiga Kisielewski

Jolanta GRANAUŚKA "GARETA"

Wacław Franusiewicz







Camilla Kostomak

Henri Jan, Orzechowscy,

Russia i walek Maliszewski

Bożena H. Gonerko

Marie Jan Jasciusey

Irena Sullica

Theresa Sotwaj

Janna Litchwinicz

Anna Kosala

Krzysztof Kwakowski

Stanislaw Janderka

Wanda Janderka

Hanka Nowakowska

Olga Siciuchowicz

Mieszko Sotwaj

B. Lubaszewicz

Jan Lubaszewicz

St. Jankowski

Wanda Wróblewska

Wanda Wróblewska Paderewicz Federacja Ogólna + 9 Montreal

Klementyna Appsover - Jubilatce najserdeczniejsze życzenia

Leoci Cieciszewicz

A. Wawonko

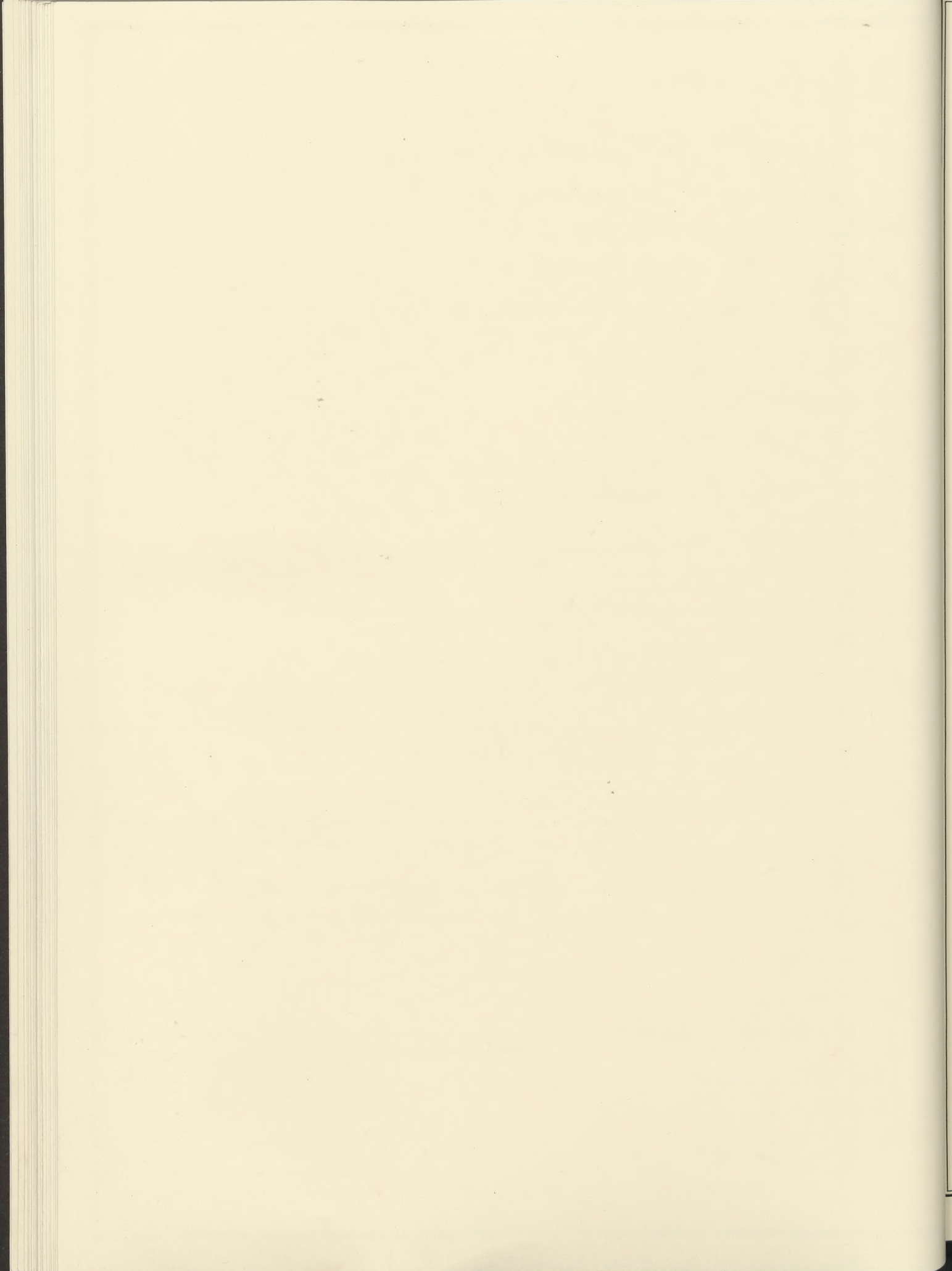
J. W. Kędziusey

Jan Wawonko

Marcel i Hanna Hayto

W. Kędziusey







Ala Gizińska  
Józef Cichyński

Zigui Milewski

Joanna i Andrzej  
Ochmanowicz

Droga Pani Wando!

Przepraszam, że dopiero teraz w domu Pani  
i Marii - gdzie serdecznie i specjalnie atmosfery odrywa  
od rzeczywistości, to jest inny świat - piękny otwarcie, -  
i przyjaźni - co jest tak ważne!!!

Wzrost Jankowskiej

Nieporządne, nieporządne, jedyne ograniczenia  
od T. Hansen

Zadna niepodziękowania! Wiedzieliśmy że ty dorękałaś  
Duis serdeczności i uśmiecha Wanda, Jacek Barboży

Wprawdzie moja żona mnie już wpisła, ale  
wpisują się po raz drugi z przeszło wielu lat przy zielonym  
Atoliku Andrzej J. Nawakowski

Dokładnie do "pacuski" - wszystkimy dobrze w długie lata  
Hanka i Julek Serafin

Zyozek Piotrowski i jaskółce nas zobowiązuje

Dużo zdrowia i pomysłów. Monika Matyja

Drogi i Szanownej Jubilatce najserdeczniejsze  
Zyczenia od Polonii Montrealskiej

Marek Chęć

Przesła KPR

Droga Pani Wando

Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze  
Zyczenia - Stefan Kładysint



So let! Ad multos annos!

Bona Język woandy Język

Wrote mujik, swobodne dtai; usiuele  
lec tworzy - oto marze Pani Waude  
Waude de Pommy

Tanti emywi itahani

Renata mason

Marty Fortea  
all the best

John Chen

All the Best, Congratulations.

Maple Wcietrack

all the best, and many, many more...!!

Dr. & Mrs. H. Vogelfang

Jasna go Praszynska

Hanka Czerninska + Andrzej

Steve Kullback

Jaehne Beach

Mike & Pat Fortier

Happy Day my dear friend - Sharon Scott

Najlepsze życzenia i wyrazy  
najwyższego szacunku - J. Kasprk - Wicekonsul.

Jadwiga i Tadeusz Sawicki



Lena ; Stouistor  
Petrusenicomè.

Lidia Adankilwice

Mamma Bernin depmanskhe

Kajetan Marandh.

Edwin ; Anne Cichon

TERESA BODORSKA

ARTUR ORZECIOWSKI

P. Linden Friedberg

John and Sheila Denton

Roman TAJOS

Julia Dares

Christina Poznanska Perka

Andrzej Karol Rozuanski

Jeanne Carlinske

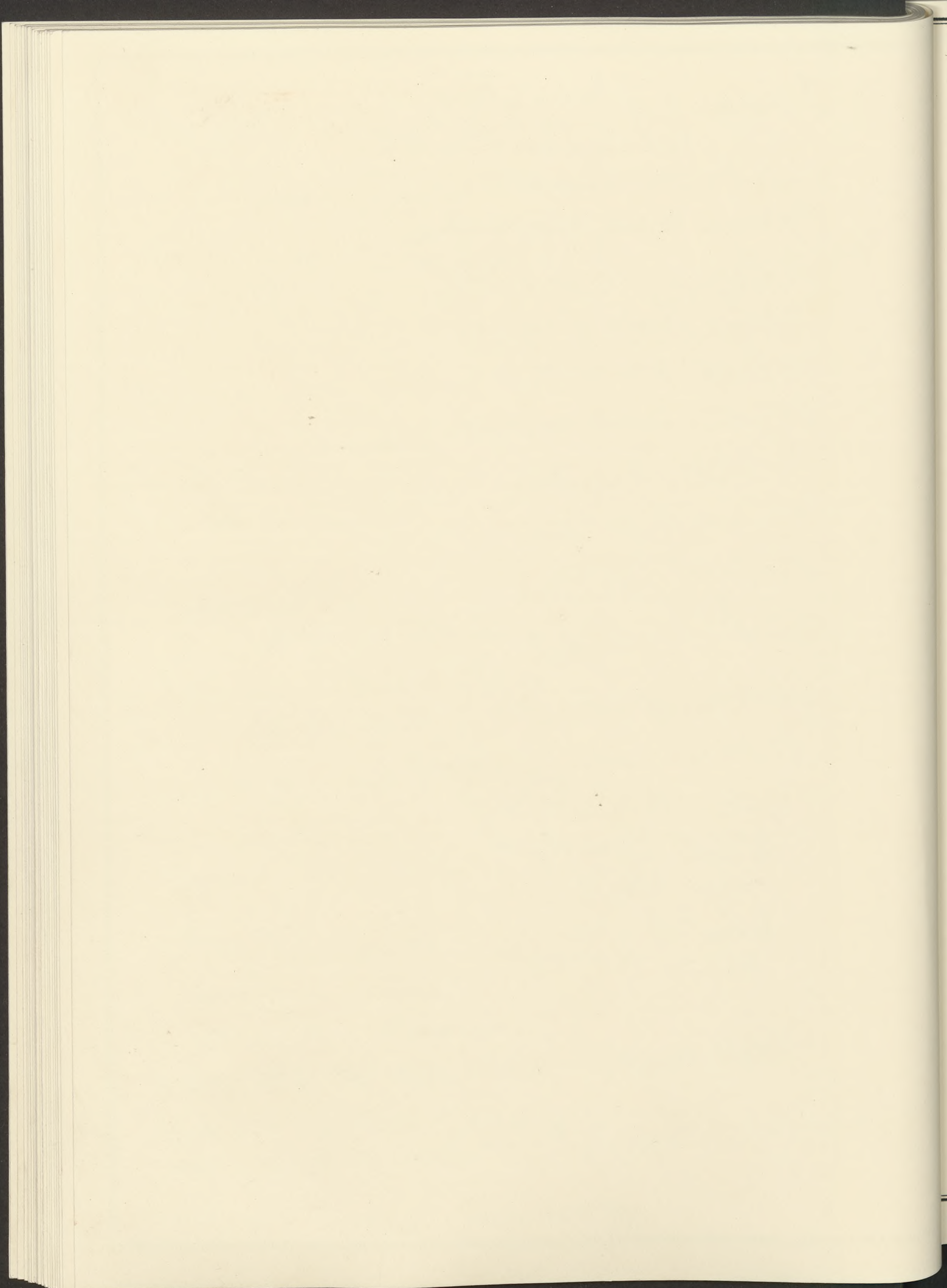
Michel Chmelovski

Eliza Kojdz

Hanna Datinske

Auna Bausya





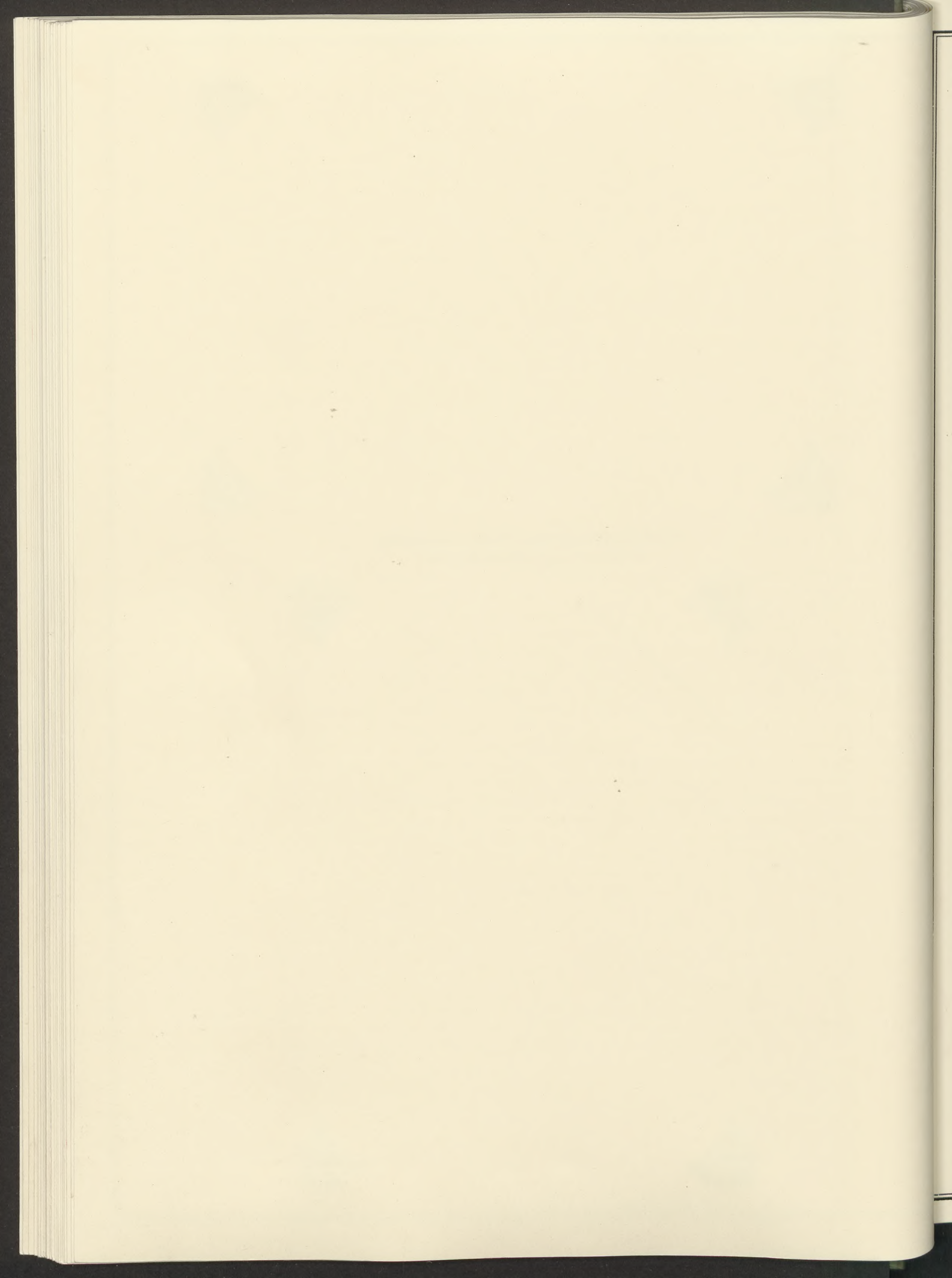




*Kartki malowane specjalnie na tą okazję  
przez panią Jankę Mokrzycką*











w Bibliotece Polskiej 17 czerwca 1998



w Bibliotece Polskiej 17 czerwca 1998

Czesław Ochman, Danuta Padowicz, Irena Petruszewicz, Anna Czerwińska,  
Wanda Gavsie, Maria Wolska, Wanda Poznańska, Hanna Pappius



w Bibliotece Polskiej 17 czerwca 1998

Irena Petruszewicz, Maria Wolska, Wanda Poznańska, Danuta Padowicz, Wanda Gavsie, Anna  
Korsak, Halina Tokarska



Bogdan Gnebiński, Ambasador RP

ptk Zdzisław PRZESZŁOWSKI Attaché Obrony

Dobromir Dzienulec, Konsul Generalny RP w Montrealu  
dla ekochonej Pani Wendy Burrowskiej  
Dziękuję



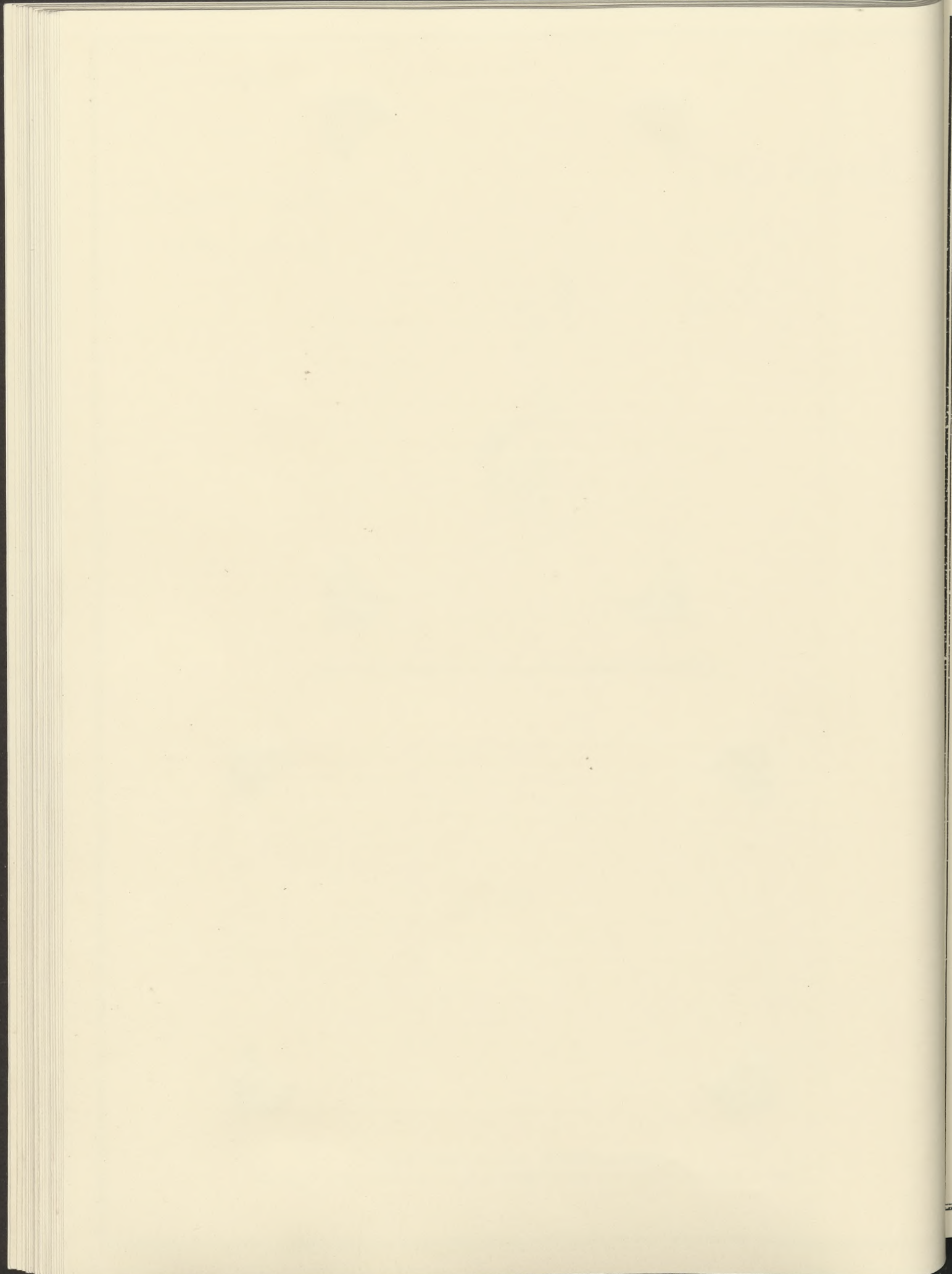


w Bibliotece Polskiej, podczas dyżuru w wypożyczalni 1985 r.



w Bibliotece Polskiej 18 października 1986 r.  
Hanna M. Pappius, Anna Czerwińska, Wanda Poznańska, ks. Kard. Jozef Glemp, Anna Lubicz Łuba









Naples, marzec 1986 – u Ali Sieciechowiczowej  
Ala Sieciechowicz, Wanda Stachiewicz, Lusja Skalska, Wanda Poznańska

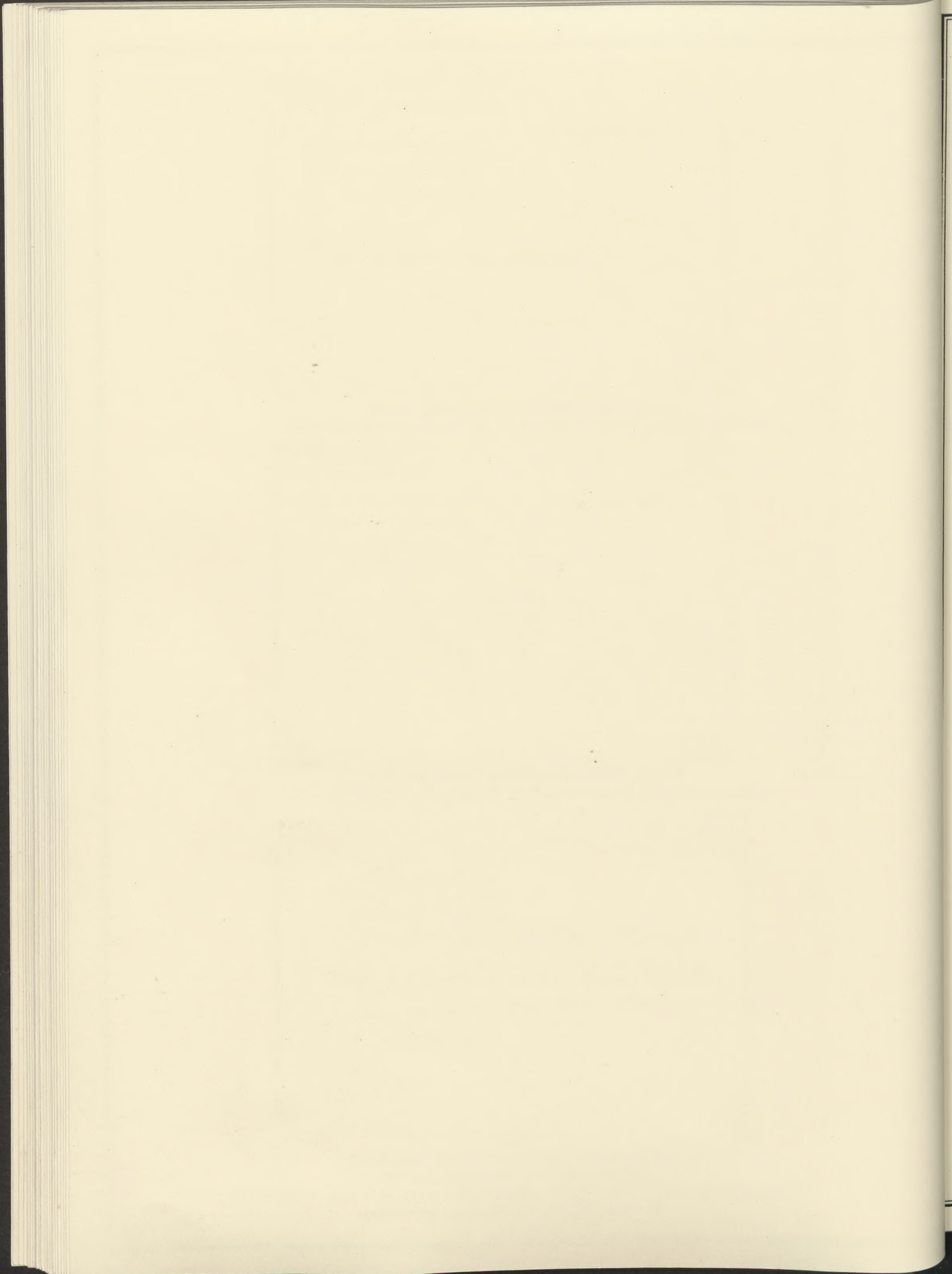


Naples, 1986 – w mieszkaniu Sieciechowiczów  
Wanda Stachiewicz, Zosia Maliszewska, Lusja Skalska, Wanda Poznańska



Naples, 1988 – w mieszkaniu Wandy Poznańskiej  
w Central Gardens Condominium # 102  
Wiesio Sieciechowicz, Zosia Wodzinowska, Wanda Poznańska, Walery Maliszewski,  
na drugim planie profil Norberta Paprockiego









w Bibliotece Polskiej 22 czerwca 1989  
 Janka Kędzierska, Zosia Maliszewska, Wanda Poznańska,  
 Irena Petruszewicz, Ania Sidorowicz

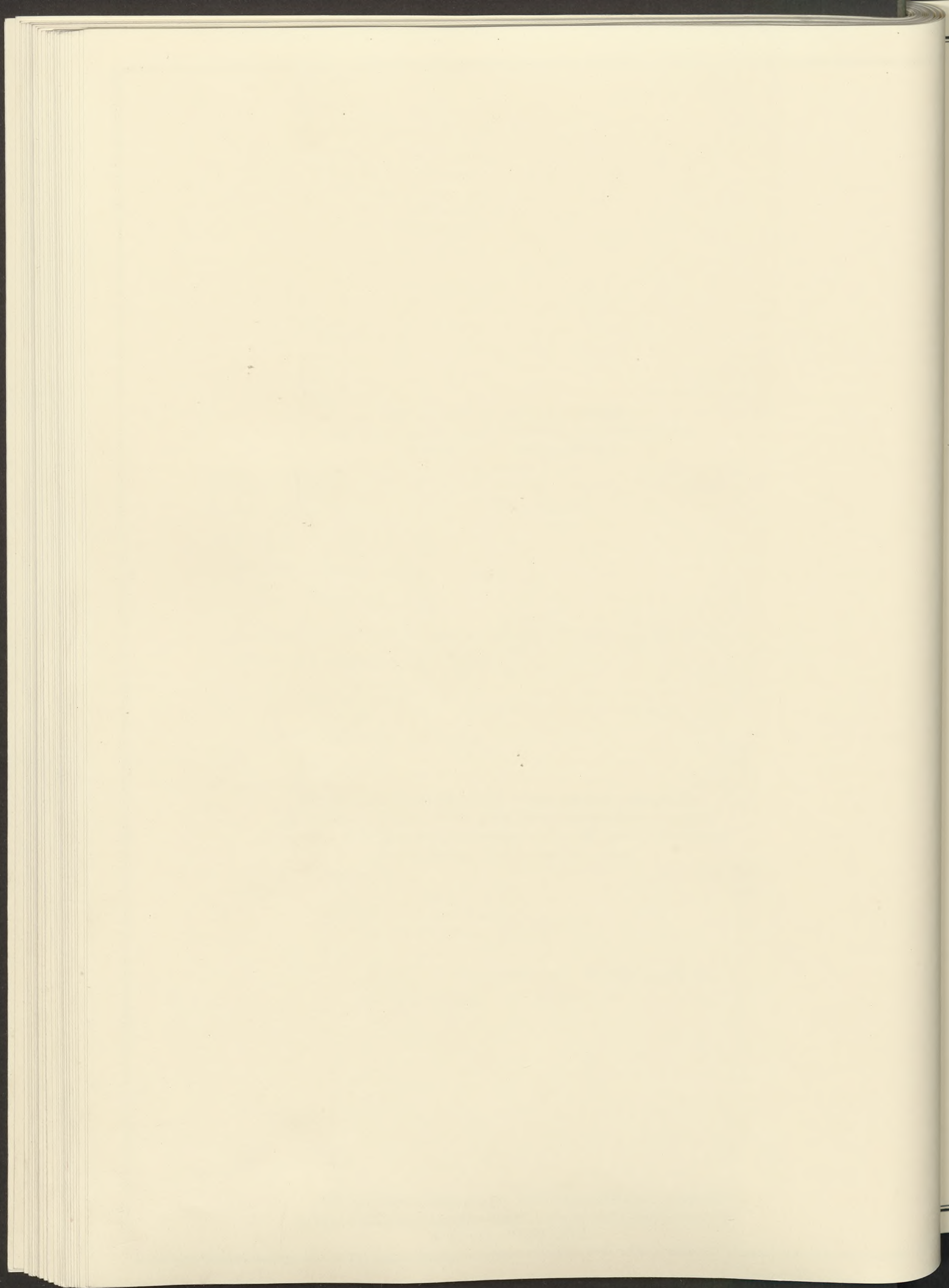


Montreal , 2 sierpnia 1997 – w mieszkaniu Janki Kozłowskiej  
 Od lewej : Walek Maliszewski, Janka Kozłowska, Zosia Maliszewska,  
 Wanda Poznańska, która przed tygodniem ukończyła 99 lat, z tej okazji  
 tort urodzinowy, wino i naturalnie bridge.



Montreal, 16 października 1994 – w mieszkaniu Maliszewskich  
 Od lewej : Zosia Maliszewska, Danusia Kieżun, Wanda Poznańska,  
 Oleńka Missala (Górowa)









Naples, Marzec 1985 – party u Zawdzińskich  
 Zbyszek Balko, Zosia Maliszewska, Lila Landau,  
 Halina Wojciechowska

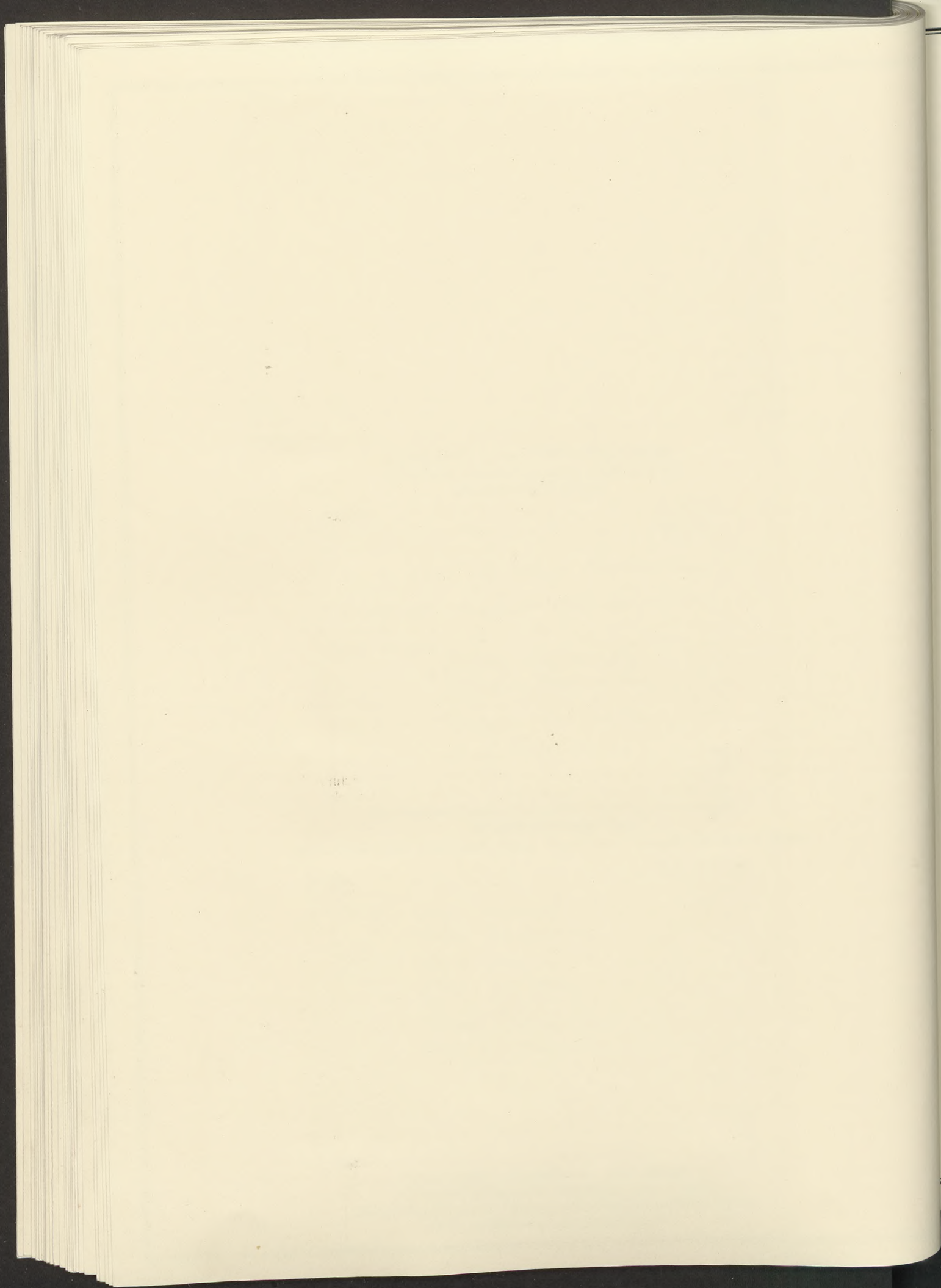


Naples , 3 luty 1985 – w Central Gardens Condominium  
 Social dinner nad basenem  
 Walek Maliszewski, Wanda Poznańska, Ł, Tadzio Pawłowicz, Zosia Maliszewska



Naples, 1991 – w mieszkaniu Maliszewskich  
 Stoją : Leszek Mokrzycki, Mieczysław Sangowicz,  
 Siedzą od lewej: Bolek Zacios, Janka Mokrzycka, Krysia Zacios,  
 Wanda Poznańska, Zosia Maliszewska









Naples, luty 1981  
 Od lewej : Aniela Kosińska, Wanda Poznańska,  
 Hanna Poznańska, Zosia Wodzinowska

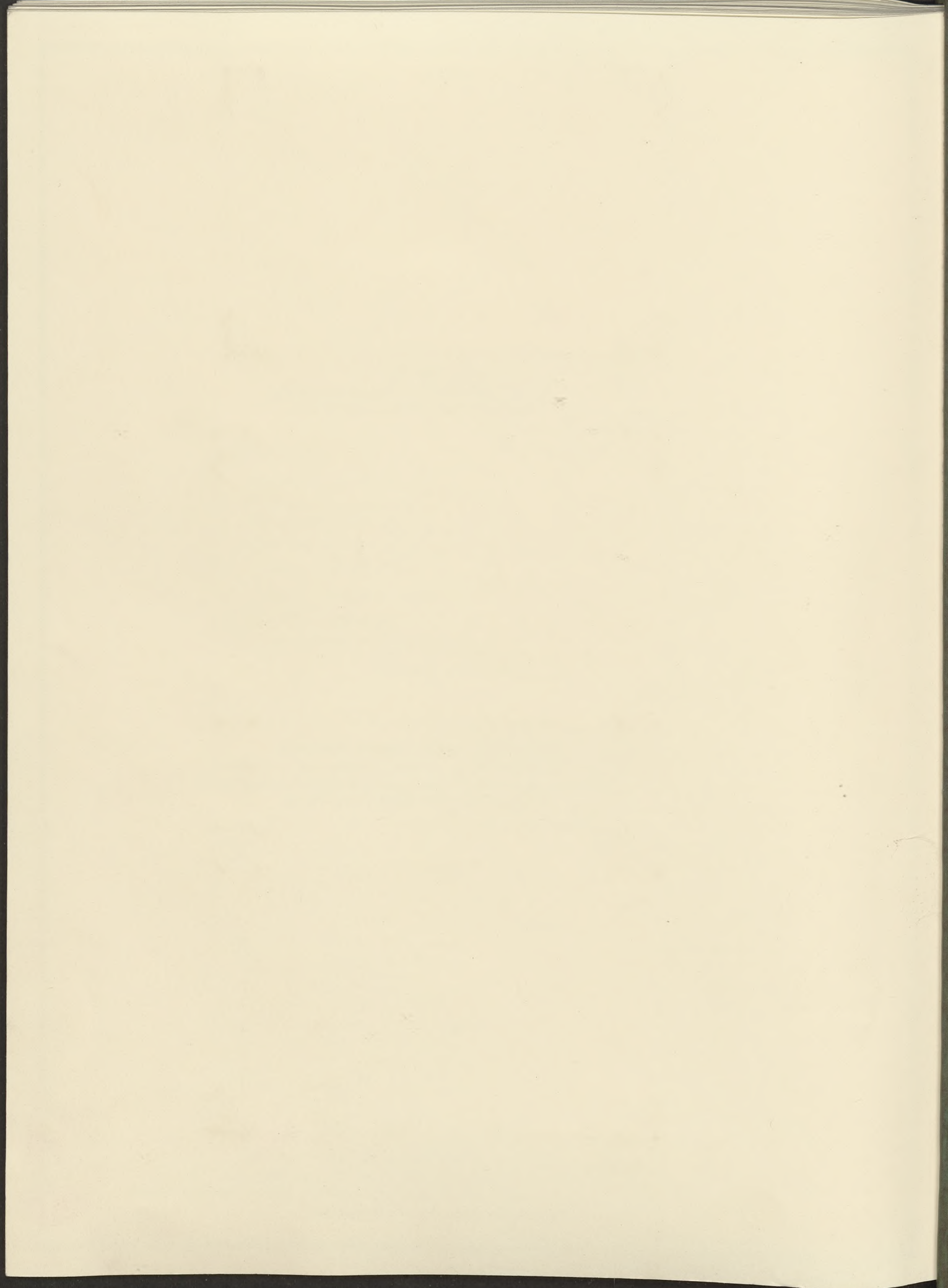


Naples, 1982 – w mieszkaniu Maliszewskich  
 Od lewej : Magdalena Szulz, Hanna Poznańska, Zosia Michniewicz,  
 Wanda Poznańska , Lusja Skalska, Basia Łukasiewicz, Leszek Schulz,  
 Zosia Maliszewska, Zbyszek Łukaszewicz

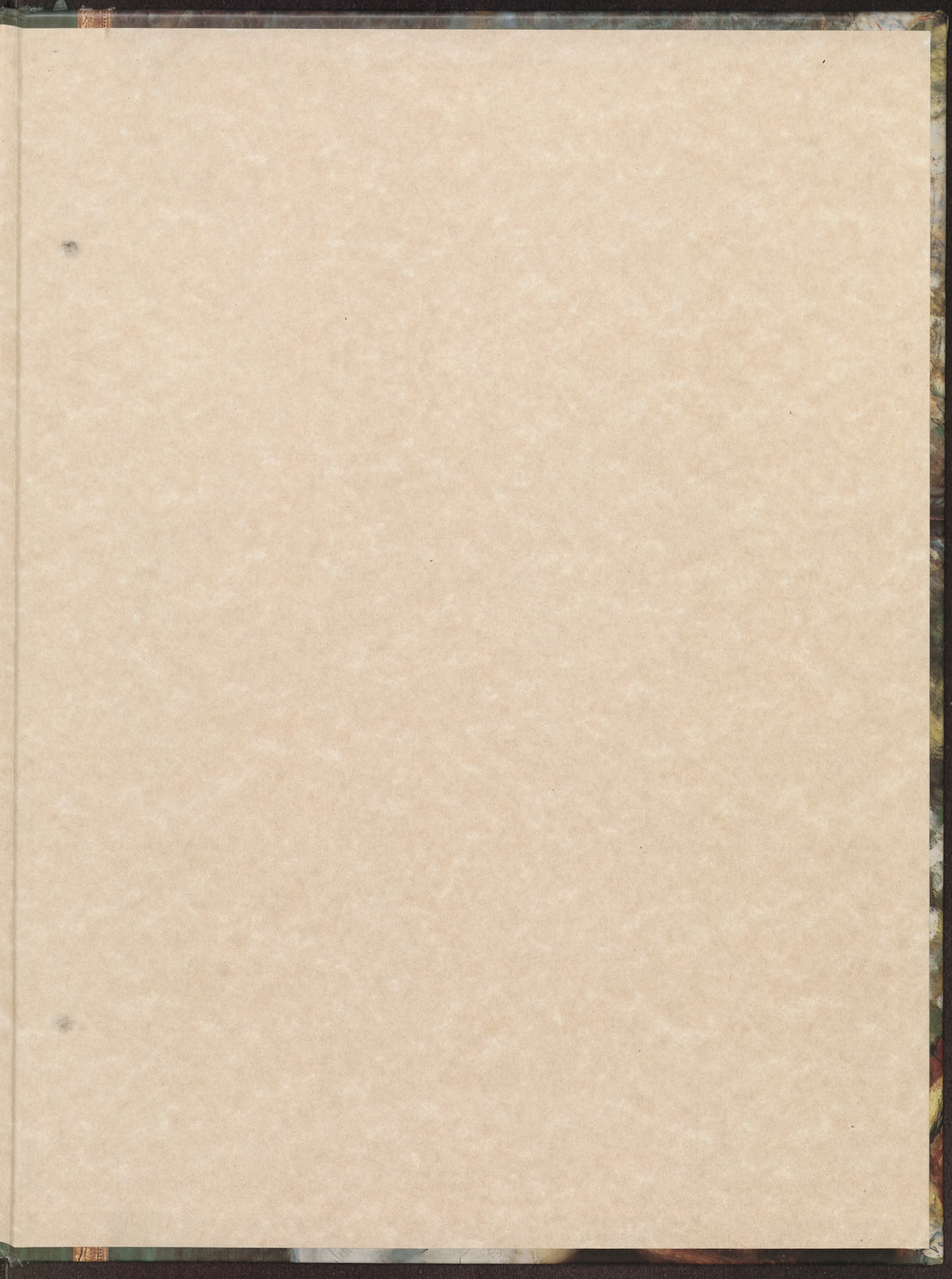


Naples , 22 luty 1983 – party u Zbyszka i Krystyny Czudeców  
 Od lewej : Basia Filipczuk, Hanna Poznańska, Miła Czudec, Leszek Mokrzycki, Wajsowa,  
 Jadzia Zamoyska, Kajo Filipczuk, Zosia Maliszewska, Henryk Landau, Janka Mokrzycka, Magda  
 Landau-Weintraub, Wanda Poznańska













STYLE & PAPIER  
Large scrap book  
Scrap book grand format  
141RE  
7 13031 14125  
Made in Canada  
États-Unis Canada